Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

– ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW –

Nr. 8957. *Lwów, czwartek 22 sierpnia 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Demarché niemieckie w Hadze.

Pierwsze ofiary walk o Mandżurję.

Olbrzymi wybuch amunicji pod Bukaresztem. - Proces dr. Prauna o defraudacje i oszustwa. - Jednozgodne potępienie metod p. Reszczyńskiego. - Nowe starcia w Austrji.

WYJAZD P. PREMJERA ŚWITALSKIEGO DO DRUSKIENIK.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 sierpnia. (ab) Dziś **wieczorem p. Premjer Świtalski wyjechał do Druskienik,** gdzie odbędzie się **dłuższa konferencja p. Premjera z Marszałkiem Piłsudskim** w szeregu bieżących sprawach państwowych. Po powrocie p. Premjera do Warszawy, co nastąpi zapewne za dwa dni, wyznaczone zostaną terminy posiedzeń Rady Min. i Komitetu ekonomicznego.

Wilno, 20 sierpnia. (Tel. G. P.). Marszałek Piłsudski odjechał dnia 20 bm. o godzinie 10 rano samochodem, z powrotem do Druskienik.

MIN. KWIATKOWSKI OTWORZY TARGI WSCHODNIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 sierpnia. (ab) Jak się dowiadujemy, Min. przem. i handlu p. Kwiatkowski **wyjedzie do Lwowa na otwarcie Targów Wschodnich.**

—o—

WYSOKIE ODZNACZENIE PROF. BARCEWICZA.

Warszawa, 20. sierpnia (Tel. G. P.). P. Potocki, dyrektor depart. wyznań, jako zastępca ministra WR. i OP. udał się do lecznicy dra Dydyńskiego, **gdzie udekorował złożonego niemocą, zasłużonego skrzypka i profesora** Stanisława Barcewicza, **Złotym Krzyżem zasługi.**

—o—

TYFUS W BAWARJI.

Berlin, 20. sierpnia (Tel. G. P.). W Weisenburgu, w Bawarji, **panuje od kilku dni epidemja tyfusu.** Do wczoraj ilość osób, które zapadły na tę chorobę, wynosiła 90.

—o—



ZEMSTA EMIGRANTA ROSYJSKIEGO.
(Do artykułu na stronie 10-tej).

Lotnicy szwajcarscy przelecieli nad Azorami

I ZDĄŻAJĄ DALEJ KU AMERYCE.

Madryt, 20. sierpnia. (Tel. G. P.). Otrzymano tu wiadomość, że lotnicy szwajcarscy, Kaffer i Lichter, którzy na samolocie „Młoda Szwajcarja" wystartowali do lotu z Lizbony do Ameryki, **przelecieli już nad Azorami i następnie obrali kierunek na północ. — Maszyna ich pracuje dotychczas doskonale.**

—o—

ZNOWU EGZEKUCJA NA LITWIE.

Berlin, 20 sierpnia. (Tel. G. P.). Biuro Wolffa donosi z Kowna, że sąd wojenny skazał na śmierć Łozouskasa, który miał być schwytany na pobieraniu od zwolenników Pleczkajtisa zapasów broni i amunicji. Prez. Smetona odrzucił prośbę o ułaskawienie. — **Wyrok wykonano.**

—o—

Demarche niemieckie w Hadze najważniejszem dotychczas wydarzeniem konferencji.

Haga, 20. sierpnia (Tel. G. P.). Delegacja niemiecka wystosowała dziś na ręce przew. Jaspara pismo do pięciu państw zapraszających, w którem zwraca **się o zwołanie plenarnego posiedzenia państw zapraszających dla dalszego rozważenia kwestji, będących przedmiotem obrad konferencji.**

Berlin, 20 sierpnia. (Tel. G. P.). W kołach delegacji niemieckiej w Hadze wydany został dziś **komunikat, charakteryzujący dzisiejsze demarche delegacji niemieckiej jako najważniejsze wydarzenie dotychczasowych obrad konferencji.**

Komunikat oświadcza, że demarche niemieckie okazało się konieczne ze względu na to, że **już tylko 10 dni pozostaje do daty 1 września, którą konferencja rzeczoznawców przeznaczyła jako termin wejścia w życie planu Younga.**

Dalej komunikat podkreśla, że interesy Niemiec na konferencji haskiej mają dla Niemiec znaczenie poważniejsze, niż dla państw wierzycielskich, które toczą o nie dotychczas walkę. Komunikat przytacza, że **plan Younga nie przewiduje możności późniejszego przyjęcia go, nie zawiera postanowień, któreby umożliwiły jego zawieszenie.**

Od zakończenia obrad rzeczoznawców upłynęło już niemal 3 miesiące, okres ten jednak **nie przyniósł wyjaśnienia sytuacji** tak, że nasuwa się przypuszczenie, **iż plan Davesa będzie dalej utrzymany w mocy.**

Przeciwko temu komunikat występuje stanowczo, powołując się na to, że **rzeczoznawcy paryscy stwierdzili niewykonalność planu Davesa** i zaproponowali w jego miejsce **postanowienia planu Younga.** Wobec tego komunikat oświadcza, że **jest rzeczą wykluczoną, aby żądano od Niemiec płacenia rat według planu Davesa i domagania się omówienia, co się ma stać dnia 1. września w razie odroczenia dyskusji nad planem Younga.**

W końcu komunikat przypomina nieco ironicznie, że jedynem z zadań konferencji było załatwienie planu Younga i wyraża nadzieję, że strona przeciwna uwzględni prośbę Niemiec rozważenia kwestji, dla załatwienia których przedstawiciele rządów przybyli do Hagi.

Haga, 20. sierpnia (Tel. G. P.). Dziś o 8. wieczorem delegacja niemiecka otrzymała od przew. **Jaspara odpowiedź na swoje pismo.**

Jaspar wyznaczył **konferencję 6-ciu mocarstw zainteresowanych na jutro, 21. bm. o godz. 5.30 popoł. O godz. 4-tej popoł. odbędzie się spotkanie głównych delegatów trzech państw okupacyjnych oraz Niemiec**

GRECJA I SHS. GODZĄ SIĘ NA PLAN YOUNGA

Haga, 20. sierpnia (Tel. G. P.). Venizelos i Marinkowicz zawiadomili Cherona, że państwa o ograniczonych interesach **przyjmują plan Younga wraz z ofiarowanymi im rekompensatami.**

WYNIK PRACY EKSPERTÓW FINANSOWYCH.

Haga, 20. sierpnia. (Tel. G. P.). Technicy finansowi zakończyli dziś swe prace. Raport ich ma stwierdzać **zgodność niektórych punktów propozycji angielskich z propozycjami innych delegacji,** oraz niezgodność co do innych punktów. Według hipotezy, **najbardziej niekorzystnej dla Anglji, zostałyby zaspokojone dodatkowe jej żądania w 50 proc. a nawet 65 proc.,** jeżeli weźmie się pod uwagę takie czynniki, jak wartość mienia niemieckiego, zasekwestrowanego w Anglji, obliczanego na 10 miljonów funtów szterlingów.

Briand godzi się na ewakuację

DRUGIEJ STREFY Z KOŃCEM R. 1929.

Paryż 20. sierpnia. (Tel. G. P.) „Echo de Paris" podaje w doniesieniach z Hagi, że Briand oświadczył Stresemannowi, iż jest przygotowany do podjęcia dyskusji na temat ewakuacji Zagłębia Saary. Briand zaznaczył, że gotów jest zgodzić się na ewakuację drugiej strefy z końcem grudnia br.

Anglja gotowa opuścić Nadrenję

JUŻ W CIĄGU WRZEŚNIA.

Londyn, 20 sierpnia. (Tel. G. P.). Dzienniki angielskie donoszą z Hagi, że **sytuacja pozostaje bez zmiany.** — Wczoraj wieczorem leaderzy polityczni omawiali znowu sprawę Nadrenji. Strona angielska miała w tych rozmowach przypomnieć swoje stanowisko i **złożyć oświadczenie rządu angielskiego gotowości rozpoczęcia ewakuacji wojsk okupacyjnych angielskich już w przyszłym miesiącu.**

Najbliższa sesja Rady Ligi Narodów

ZAJMIE SIĘ „SPRAWĄ WILEŃSKĄ" (?).

Kowno, 20. sierpnia. (Tel. G. P.). Prasa tutejsza na podstawie informacji „Elty" podaje wiadomość, że zgromadzenie Ligi Nar. **na najbliższej sesji rozważy kwestję wileńską w całej rozciągłości.** Podług informacji prasy litewskiej, **litewski punkt widzenia ma być poparty przez gen. sekretarza L. Nar. Sigimure (?),** który niedawno odwidził Litwę. Przewodniczącym delegacji litewskiej na zgromadzenie L. N. będzie **Waldemaras.**

Udaremniona demonstracja komsomolców

PRZED POSELSTWEM RUMUŃSKIEM W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 20. sierpnia. (ab) Wczoraj wieczorem młodzież komunistyczna zamierzała podobnie jak przed gmachem Min. spraw zagran., urządzić **manifestację przed gmachem poselstwa rumuńskiego w Warszawie.** Jednakże natychmiast wszystkich młodocianych demonstrantów, usiłujących powybijać szyby w oknach **aresztowała policja.** Wśród aresztowanych znajduje się **siedmiu bojowców,** którzy już siedzieli w swoim czasie w więzieniu za uprawianie propagandy komunistycznej w Polsce, jednak na zasadzie amnestji przedwcześnie znaleźli się na wolności.

Maj. Kubala u płk. Rayskiego

RAPORT JEGO BĘDZIE PRZEDŁOŻONY MARSZ. PIŁSUDSKIEMU.

Warszawa 20. sierpnia. (Tel. G. P.) Major-lotnik Kubala zameldował się dziś szefowi Departamentu Lotniczego Min. S. Wojsk. pułk. Rayskiemu. Raport mjra Kubali trwał przeszło 2 godziny. Pułk. Rayski polecił sporządzić raport na piśmie celem **przedłożenia go Marsz. Piłsudskiemu.** Major Kubala uda się narazie do **jednego z polskich uzdrowisk** na urlop kuracyjny, poczem wróci na jedno z wybitniejszych **stanowisk w lotnictwie wojskowem.**

Lot „Polonji" nie dojdzie do skutku.

UJEMNA OPINJA MAJ. KUBALI O SILNIKACH „POLONJI".

Warszawa, 20. sierpnia. (Tel. G. **Kapitan-pilot Kowalczyk,** który zmuszony był zaniechać lotu transatlantyckiego na samolocie „Polonja", **przybył dziś rano do Warszawy.** Kpt. Kowalczyk uda się na kilka dni do Poznania, a następnie przybędzie z powrotem do Warszawy.

Ogólnie przypuszczają, że **lot „Polonji" nie dojdzie do skutku,** szczególnie po wywiadzie mjr. Kubali, udzielonym jednemu z dzienników warszawskich. Mjr. Kubala powiedział m. i. **„W locie tym nie wziąłbym udziału dlatego przedewszystkiem, że płatowiec „Polonja", a ściślej mówiąc jego silniki nie nadają się do tak długiej drogi, są one bowiem typu używanego przed 5 laty i rzecz prosta, nie wytrzymają, jak to powszechnie znane z praktyki lotniczej, nawet połowy wyznaczonej pracy. Stwierdził to osobiście w czasie swego pobytu w Medjolanie por. pilot Kalina".**

MARSZ. PETAIN NA MANEWRACH CZECHOSŁOWACKICH.

Praga, 20 sierpnia. (Tel. G. P.). Na manewry czechosłowackie na Morawach przybywa z Francji marszałek Petain

PIĄTY KONGRES MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Wiedeń, 20. sierpnia (Tel. G. P.). Sekretarjat generalny europejskiego kongresu mniejszości narodowych ogłosił komunikat, w którym zawiadamia, że w najbliższym czasie odbędzie się w Genewie 5-ty kongres mniejszości narodowych

DELEGACI NA SESJĘ RADY LIGI NAR.

Genewa, 20. sierpnia (Tel. G. P.). Pośród 54 członków Ligi Nar. już 10 państw mianowało swoich delegatów na nadchodzącą sesję Ligi. W skład delegacji angielskiej wejdą: Mac Donald, Henderson, Churchill i Graham. Rząd indyjski reprezentowany będzie przez hinduskiego członka rady królewskiej, a nie przez Anglję.

CHŁOSTA W SOWJETACH.

Leningrad, 20 sierpnia. (Tel. P. P.) „Krasnaja Gazeta" podaje wiadomość z Saratowa, iż w jednej z osad w niemieckiej republice nad Wołgą sowiet skazał 85 chłopów na chłostę. Karę wymierzono w ten sposób, iż kilku z pośród wychłostanych w stanie ciężkim musiano odwieść do szpitala.

PIERWSZY KATOLICKI BISKUP BERLINA.

Berlin, 20 sierpnia. (Tel. G. P.). Utworzone na podstawie konkordatu biskupstwo, zostanie już w najbliższych dniach obsadzone. Pierwszym katolickim biskupem Berlina zostanie biskup Misni Christian **Schreiber.**

UBEZPIECZENIE OD BEZROBOCIA W NIEMCZECH.

Berlin, 20. sierpnia (Tel. G. P.). Gabinet Rzeszy przyjął projekt ustawy, dotyczącej reformy ubezpieczenia od bezrobocia. Projekt ustawy będzie przekazany niezwłocznie Radzie Państwa i komisji socjalno-politycznej Reichstagu

POŻAR NA STATKU.

Calais 20. sierpnia. (Tel. G. P.) Na pokładzie parowca „Paris" wybuchł pożar, który w przeciągu niespełna godziny ogarnął środkową część parowca. Po kilkugodzinnych wysiłkach zdołano pożar opanować. Straty są bardzo znaczne. Odjazd statku do Nowego Jorku musiano odłożyć.

ZDERZENIE OKRĘTÓW.

Londyn, 20 sierpnia. (Tel. G. P.). Wielki hiszpański parowiec „Ogono" zderzył się z angielskim parowcem „Kings Gross" na Morzu Północnem, przyczem 16 ludzi z załogi parowca hiszpańskiego utonęło.

MISS EARHART CUDEM OCALONA.

Nowy Jork, 20 sierpnia. (Tel. G. P.) W zawodach lotniczych kobiet w stanie Arizona zwyciężył samolot, pilotowany przez pannę Thaden. **Samolot lotniczki transoceanicznej, panny Earhart, przewrócił się w czasie lądowania i wrył się w piasek. Pilotka wyszła bez szwanku.**

Pierwsze ofiary walk o Mandżurje

Rosjanie ranili około 200 Chińczyków, Chińczycy wycięli w pień kilkuset krasnoarmjejców.

ARMJA CHIŃSKA GOTUJE SIĘ DO WYPARCIA WROGA

Pekin 20. sierpnia. (Tel. G. P.) Według wiarygodnych informacji z Charbinu, sytuacja na terenie mandżurskim jest groźna. W wyniku dotychczasowych starć wojska sowieckie raniły dotychczas ogółem 200 Chińczyków. Według tych informacji żołnierze sowieccy znęcają się w dziki sposób nad kobietami, dziećmi i jeńcami chińskimi. Najprawdopodobniejszem jest, że celem wypadów oddziałów sowieckich na terytorja mandżurskie jest zdobycie żywności.

Nowy Jork 20. sierpnia. (Tel. G. P.) Na podstawie ostatnich wiadomości z Chin dzienniki informują, że oddziały chińskie weszły już w kontakt z wojskami sowieckiemi. W wielu punktach doszło do ostrych starć. Szczególnie krwawe walki toczyły się o miejscowość Czung-Ning-Sien, która kilkakrotnie przechodziła z rąk do rąk. W końcu jednak udało się oddziałom chińskim utrzymać tę pozycję, przyczem — według oficjalnych komunikatów sztabu chinskiego — oddział kawalerji sowieckiej liczący kilkuset żołnierzy został wycięty do nogi.

Wiedeń, 20. sierpnia. (Tel. G. P.). Dzienniki wiedeńskie donoszą z N. Jorku, że konsul Stanów Zj. w Mukdenie zawiadomił Waszyngton, iż obok Pogranicznaja doszło **do utarczki pomiędzy posterunkami chińskimi a oddziałami wojsk sowieckich**, które wkroczyły na teren Mandżurji. **W wyniku starć 150 Chińczyków zginęło, lub odniosło rany.**

Dalsza koncentracja wojsk chińskich.

40.000 WOJSK GOTOWYCH DO KONTROFENZYWY.

Londyn, 20. sierpnia. (Tel. G. P.). **Rząd nankiński przygotownje się do odparcia ofensywy wojsk sow.** Prócz wysłanej ostatnio nad granicę 60 tys. armji chińskiej, zarządzono **koncentrację dalszych 40 tys., które każdej chwili gotowe mają być do wymarszu nad granicę.** Najbliższym celem operacyi chińskich ma być **kontratak dla wyparcia wojsk sowjeckich z terytorjum mandżurskiego.**

Z urzędowych kół chińskich informują, że rozgłaszane przez prasę sowjecką wiadomości o rzekomych aresztowaniach i **osadzaniach w obozach koncentracyjnych tysięcy obywateli sowjeckich niezgodne są z prawdą.**

WALLONOWIE PRZECIW FLAMANDOM.

Ostenda 20. sierpnia. (Tel. G. P.) Doszło tu do starcia pomiędzy liczną grupą Flamandów, defilującą przez stolicę ze sztandarami flamandzkimi a tłumem. Silne oddziały policji przywróciły porządek.

DWIE KLĘSKI NARAZ.

Londyn, 20 sierpnia. (Tel. G. P.). Przerwanie tamy w Kashir, w Indjach przybiera coraz większe rozmiary. — Władze wezwały mieszkańców do opuszczenia swoich siedzib. Wskutek nagromadzenia się ludności, **wynikła cholera**

BLISKO POŁOWA ROSJAN ANALFABETAMI.

Moskwa, 20. sierpnia (Tel. G. P.). Według obliczenia urzędowego wśród ludności rosyjskiej (w Europie) jest 44 proc. analfabetów. Podczas gdy w miastach liczba analfabetów pokaźnie zmniejszyła się spadając do 20 proc., to na wsi analfabetyzm wzmógł się

Olbrzymi wybuch amunicji pod Bukaresztem.

FORT DOMNESTI WYLECIAŁ W POWIETRZE. — PRZYCZYNĄ ZDAJE SIĘ BYŁ UPAŁ. — 50 ŻOŁNIERZY ZGINĘŁO.

Berlin, 20 sierpnia. (Tel. G. P.). Biuro Wolffa donosi z Budapesztu, że **nadeszła tam wiadomość z Bukaresztu o olbrzymim wybuchu amunicji**, wczoraj około 8 wieczorem, w forcie Domnesti. **Wśród publiczności zapanowała panika**, ponieważ okazało się, że fort położony w odległości 6 km od Bukaresztu, **wyleciał w powietrze.** W forcie tym znajdowały się składy **amunicji, nienadającej się do użycia i przeznaczonej do zniszczenia. Cały fort przedstawia jedno morze płomieni.** Zaalarmowane wojsko, które przybyło na parowcach, nie mogło zbliżyć się do fortu, wobec możliwości ponownych eksplozji. Prawdopodobnem jest, że **załoga tortu i robotnicy zostali zabici.**

Bukareszt, 20 sierpnia. (Tel. G. P.). W forcie Domnesti **po pierwszej eksplozji, przez całą niemal noc następowały dalsze wybuchy. Z ogólnej liczby 100 żołnierzy załogi pozostało — jak stwierdzono w ciągu nocy — 50 żołnierzy.** Los pozostałych dotychczas jest niewiadomy. Według niesprawdzonych oficjalnie wiadomości, eksplozja **miała nastąpić wskutek zmian chemicznych, wywołanych wielkimi upałami.**

Berlin, 20. sierpnia (Tel. G. P.). B. Wolfa donosi z Bukaresztu w związku z eksplozją w forcie Domnesti, że **wybuchy słyszane były niemal w całym Bukareszcie**, a w obrębie kilkunastu kilometrów od miejsca katastrofy **widna była krwawa łuna.** Strefa eksplozji została natychmiast zamknięta przez oddziały wojska. W czasie wybuchu na forcie znajdowała się **kompanja żołnierzy.** Dotychczas **nie można stwierdzić, ilu ludzi zginęło. Szkody wynoszą kilkanaście miljonów leji.** Pogłoski, jakoby wybuch był dziełem zbrodniczego zamachu, dotychczas się nie sprawdziły. Mniejsze eksplozje powtarzały się kilkakrotnie jeszcze dzisiaj rano

Opanowanie Charbina

NAJBLIŻSZYM CELEM OPERACYJ WOJENNYCH SOWIETÓW.

Ryga, w sierpniu. Z Moskwy donoszą: Cały kraj stoi pod znakiem faktycznie już rozpoczętej wojny sowiecko-chińskiej.

Wedle planu opracowanego przez generalny sztab czerwonej armji ma ona utrzymać inicjatywę ataku w swych rękach, przyczem plan ten zmierza do opanowania głównego ośrodka Mandżurji, — **Charbina.** Atak na okolicę pójdzie w dwóch kierunkach, a to — Czyta—Charbin oraz Chabarowsk—Charbin. Natomiast w kierunku Nikolsk—Uzurijsk—Charbin armja czerwona zachowa stanowisko defenzywne.

Równocześnie postanowiono prowadzić operacje wojskowe wzdłuż rzeki Sungari i jej dopływów.

W wojskowych kołach sowieckich uważają opanowanie Charbina za zapewnione, licząc na techniczną przewagę armji rosyjskiej oraz ze względu na korzystniejszą sytuację strategiczną.

Handlarze żywego towaru

USIŁOWALI WYWIEŚĆ Z POLSKI 11 DZIEWCZĄT.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20. sierpnia (ab) Z Poznania donoszą, że wczoraj policja otrzymała wiadomość, iż pospiesznym pociągiem **do Paryża wyjechał z Warszawy transport żywego towaru.** Gdy po północy pociąg zajechał na stację w Zbąszyniu, **policja otoczyła pociąg i szczegółowo zrewidowała wszystkich podróżnych.** Jak się okazało w pociągu znajdowało się **11 młodych dziewcząt w towarzystwie niejakiego Marjusza Skwarczyńskiego i Huny Heisenstelna.** Dziewczęta — jak zeznały — zawarły znajomość w Warszawie z aresztowanymi i **obiecane miały engagement w jednym z paryskich music-hallów.** Nie wiedziały one, iż jadą aż do Argentyny. O takim celu podróży świadczy korespondencja, znaleziona przy aresztowanych handlarzach żywym towarem.

Nowe krwawe starcia w Austrji

W MIEJSCOWOŚCI ERBA ZGINĄŁ 1 CZŁONEK HEIMWEHRY.

Wiedeń 20. sierpnia. (Tel. G. P.) Komunikat urzędowy o zajściach w St. Lorenzen stwierdza, że w ciągu zajść niedzielnych zostało zranionych 57 osób. Cztery osoby walczą ze śmiercią.

Wiedeń 20. sierpnia. (Tel. G. P.) Dzienniki południowe donoszą, że w miejscowości Erba, w Austrji Dolnej doszło ponownie do zamieszek, w czasie których jeden członek Heimwehry został zabity sztyletem. Śledztwo w tej sprawie jest w toku. Wiadomość o zajściu wywołała wielkie wzburzenie we Wiedniu. Pisma domagają się energicznej interwencji rządu i natychmiastowego rozbrojenia bojówek partyjnych. Policja wiedeńska aresztowała kilku agitatorów komunistycznych, którzy nakłaniali robotników do strajku generalnego. „Ro e Fahne" została skonfiskowana.

Wymiana serdeczności

między sojusznikami.

OWACYJNE POWITANIE FLOTY SOWIECKIEJ W KRÓLEWCU.

Berlin 20. sierpnia. (Tel. G. P.) Z Królewca donoszą o owacyjnem powitaniu przez władzę i załogę niemiecką torpedowców sowjeckich „Lenin" i „Rykow", które przybyły wczoraj do portu w Piławie. Na bankiecie urządzonym przez władze miejskie, w toastach wygłaszanych w języku angielskim zapewniano się wzajemnie o dozgonnej przyjaźni i braterskiej pomocy w razie niebezpieczeństwa. Do Świnioujścia przybyły wczoraj dwa krążowniki sowieckie „Profentin" i „Awrora" z komendantem floty sow. admir. Raltem

SZALENIEC WSKUTEK UPAŁU ZASTRZELIŁ DWIE OSOBY I POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

Paryż, 20 sierpnia. (Tel. G. P.). W Bejrucie ordynans jednego z oficerów francuskich **z powodu upału dostał ataku szału,** chwycił za karabin i oddając 5 strzałów do znajdującego się w pobliżu na posterunku kolegi, położył go trupem. Gdy żona oficera wybiegła przed dom, szaleniec zastrzelił ją, poczem **skoczył do studni, ponosząc śmierć na miejscu.**

Niemcy mają kłopot z Chińczykami.

KOLONJE CHIŃSKIE W BERLINIE. — JAK ŻYJĄ CHIŃCZYCY NA OBCZYŹNIE.

Berlin, w sierpniu.

(.) Z nadejściem wiadomości o wybuchu wojny sowiecko-chińskiej policja berlińska znowu będzie miała więcej do roboty.

Już przed kilku dniami, jak już donosiliśmy, kiedyto rozeszła się pogłoska, że wojna jest nieunikniona, komuniści berlińscy uważali sobie za obowiązek zamanifestowania swej łączności z Moskwą. W pobliżu więc kolonji chińskiej w Berlinie zaczęły zbierać się **masy komunistów z groźnemi minami, z wyraźnym zamiarem przypuszczenia** sztur mu do chińskich domów.

Dzięki temu dopiero dowiedziano się, że Berlin posiada **znaczną kolonję chińską**, nie tak może liczną jak Londyn, Nowy Jork, San Francisco i inne miasta amerykańskie, ale zawsze liczącą kilkaset głów.

Zwyczajem Chińczyków na obczyźnie, także Chińczycy w Berlinie **nie rozpraszają się po mieście, ale dążą do skupienia w obrębie swego rodzaju ghetta.**

Na tę zaś kolonję berlińską składają się przeważnie biedni handlarze chińscy, którzy z towarami wędrują od domu do domu, ofiarowując na sprzedaż rzekomo **towary pochodzenia chińskiego.** W rzeczywistości jest to najgorszego rodzaju tandeta niemiecka, która jaki taki jeszcze zbyt może znaleźć dla tego tylko, że ją ofiaruje na sprzedaż skośnooki i żółty kupiec wschodni.

Pomimo to zbyt jest niewielki i Chińczycy w Berlinie żyją przeważnie w nędzy, gotując sobie sami ryż i herbatę.

Na pójście bowiem do restauracji chińskich, które się znajdują w Berlinie, ci biedacy nie mogą sobie pozwolić. Chodzą tam zamożniejsi studenci chińscy, bawiący w Berlinie na studjach i nie żyjący w obrębie chińskiej kolonji, albo też berlińczycy, którzy ciekawi są poznać co się w Chinach jada.

W tych lokalach, gdzie zamiast noża i widelca kładzie się obok talerza dwie pałeczki, można sobie zamówić **gotowane świeże pędy bambusowe, albo konserwy z pletwy rekina.**

Inne potrawy, które się odznaczają silną domieszką korzeni, nie różnią się znów zbytnio od europejskich, z tem tylko jednakże, że wśród nich panuje przewaga mięsa wieprzowego i kurzego.

Ale na te zbytki biedacy kolonji chińskiej nie mogą sobie pozwolić, zwłaszcza, że każdy z nich, na najnędzniejszej jeszcze strawie swojej, oszczędza, **ażeby złożyć sobie jakiś kapitalik i powrócić do Chin.**

Zbytkiem tej kolonji jest, że wieczorem wszyscy się schodzą i gawędzą po ciemku, aby oszczędzić na świetle. Drugim zbytkiem i tajemnicą jest **posiadanie chińskich dzienników**, które niewiadomo w jaki sposób do nich dochodzą.

Ale każda kolonja chińska jest sama w sobie tajemnicą. Jest **kawałkiem Chin, przeszczepionych na grunt zagraniczny.**

Czasem z latami ten kawałek rozrasta się w zadziwiający sposób, kryjąc się w razie potrzeby nawet pod ziemię, jak to było w San Francisco, gdzie po wielkiem trzęsieniu ziemi, podczas którego runęło wiele domów odkryto, że **pod fundamentami w podziemiach istniało całe** miasto chińskie, z budowlami, świątyniami i organizacją władz chińskich.

Nowy akt zdziczenia

HAKATYSTÓW GDAŃSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20. sierpnia. (ab). Z Gdańska donoszą, że wczoraj na jednej z ulic przechodziła zamieszkała w Bydgoszczy p. Krzyżanowska wraz z synem. Oboje rozmawiali **oczywiście po polsku.** Dźwięki mowy polskiej **rozdrażniły kilku szowinistów,** którzy obrzucili p. Krzyżanowską stekiem ordynarnych wyzwisk. Syn stanął w obronie matki, jednak hakatyści rzucili się na niego i **pobili go pięściami i laskami do krwi. Stojący opodal policjant ze spokojem przypatrywał się całej awanturze,** nie schodząc nawet z posterunku.

Przyjęcie załogi „Zeppelina" w Tokio.

Tokio, 20. sierpnia. (Tel. G. P.). Przybyli na statku Zeppelin pasażerowie i załoga statku są **przedmiotem licznych względów i objawów serdeczności.** Mikado ofiarował kapitanowi statku dr. Eckenerowi **srebrny puhar,** a 11-tu członkom załogi srebrne kubki. Oczekują tu, że do jutra Zeppelin zaopatrzy się w odpowiednie zapasy paliwa i że we czwartek rano będzie mógł odbyć dalszy lot.

Berlin, 20. sierpnia. (Tel. G. P.). Prasa berlińska z olbrzymią radością omawia podróż Zeppelina podkreślając, że Zeppelin lotem swoim do Tokio pobił wszystkie dotychczasowe rekordy.

Bardzo ważna konferencja rządowa

W SPRAWIE ROZPORZĄDZENIA WYKONAWCZEGO DO NOWEJ USTAWY EMERYTALNEJ.

Lwów, 21. sierpnia.

Centralny Związek Małopolskich Emerytów, Wdów i Sierót we Lwowie prosi o podanie do publicznej wiadomości:

Dnia 27. sierpnia br. odbędzie się w Warszawie, w Min. komunikacji **zjazd i wielka konferencja delegatów wszystkich Dyrekcji kolejowych z całej Polski.** Na konferencji tej rozpatrywane i ujednostajnione będzie **rozporządzenie wykonawcze do nowej ustawy emerytalnej dla pracowników kolejowych.**

Na tę konferencję wniosło Centr. Stow. Emer. przez Centralę Zrzeszonych 42 Związków Emerytalnych **sprzeciw w 12 punktach** przeciw niektórym niejasnym, a nawet ukrócającym prawa emerytów postanowieniom nowej ustawy emerytalnej.

Wśród pism i książek.

Lwów, 21. sierpnia.

Nr. 16. dwutygodnika „Świat Kobiecy" porusza wiele ciekawych zagadnień a między innemi K. Rychłowski omawia rozgłośną książkę E. M. Remarqu'a: Na froncie zachodnim spokój; Herminja Naglerowa: Dwie powieści Aurelji Wyleżyńskiej; dr. Henryk Balk: Pozer humanitaryzmu; dr. Eugenjusz Neresheimer: Perły; Obserwator: Rozmyślania (o gadulstwie, milczeniu i dobroci); Wacław Filochowski: Zielone kanarki, rozkoszna nowela o zacięciu humorystycznem itd. Zeszyt uzupełniają wytworne modele mód, roboty ręczne i wielostronny dział praktyczny.

NADESŁANE.

Jakby to było wrazie wojny z Polską.

MANEWRY REICHSWEHRY POD MAGDEBURGIEM.

Warszawa, 20 sierpnia. (Tel. G. P.) Donoszą z Berlina, że główne zadanie taktyczne odbywających się od tygodnia **manewrów Reichswehry polega na forsowaniu Łaby między Magdeburgiem a Dessau.** Ostatnio sytuacja wojenna ćwiczących sił zbrojnych była następująca: Straż przednia armji **niebieskiej (polskiej),** posuwającej się od północ. wschodu, dotarła do Łaby powyżej miejscowości Schönebeck, zmuszając słabe oddziały wywiadowcze armji czerwonej (niemieckiej) do wycofania się na przeciwny brzeg rzeki. Po nieudałej próbie wroga przeprawy przez rzekę, wywiązała się walka z udziałem karabinów maszynowych, artylerji i eskadr lotniczych niebieskich. Z nastaniem zmroku wróg podjął **gwałtowne próby sforsowania rzeki.**

O znaczeniu przypisywanem tym grom wojennym przez dowództwo Reichswehry świadczy fakt **udziału w manewrach szefa niem. sił zbrojnych, generała Heye.**

Nagły zgon młodzieńca w Jaremczu podczas kąpieli w Prucie.

NIEZROZUMIAŁE ZACHOWANIE SIĘ DWU LEKARZY LWOWSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Jaremcze, w sierpniu. Wczoraj całe Jaremcze pozostawało pod wrażeniem tragicznej śmierci młodzieńca w falach Prutu. Jest to już drugi w tym roku śmiertelny wypadek w Jaremczu. 19-letni student Akademji handlowej w Krakowie **Stanisław Szarga,** kąpiąc się w t. zw. małej plaży, w towarzystwie swego wuja — mimo, iż w tem miejscu jest płytka woda, **nagle znikł.** Obecni rozpoczęli natychmiast poszukiwania i dopiero po paru minutach **wydobyli topielca.** Dawał on jeszcze słabe oznaki życia, a po godzinie zmarł.

Wypadek ten jest tem tragiczniejszy, że **zmarły Szarga był jedynym synem wdowy.** Opinja publiczna jest ogromnie wzburzona niezrozumiałem zachowaniem się **dwu lekarzy lwowskich dra M. S. i dra W., którzy będąc na plaży, odmówili pomocy i porady.** Dopiero sprowadzono z miasta dra Z., który natychmiast pospieszył z pomocą. Jak się okazało, bezpośrednim powodem tragicznej śmierci był **rzekomo udar sercowy**

—o—

Jednozgodne potępienie metod p. Reszczyńskiego.

Może wreszcie głosy całej prasy sprowadzą zmianę stosunków w policji lwowskiej, ku uciesze mieszkańców, udręczonych plagą włamań i bandytyzmu.

Lwów, 21 sierpnia.

(—) Stanowisko „Gazety Porannej" wobec obecnych stosunków bezpieczeństwa we Lwowie, wytworzonych przez p. Reszczyńskiego, **podzieliła niemal cała prasa lwowska.** Wczoraj przytoczyliśmy **głos „Wieku Nowego"**, dziś zamieszczamy **dalsze głosy prasy lwowskiej i zamiejscowej.**

I tak wczorajsza **„Chwila"** w artykule pt. **„Lwowska policja"** pisze (podkreślenia nasze):

Interregnum, jakie zapanowało od pewnego czasu w policji lwowskiej, nie pamiętne jest od najdawniejszych czasów. Brak komendanta policji na Lwów-miasto, brak kierownika Wydziału śledczego i brak kilku chorych obecnie kierowników komisarjatów, **powoduje widoczne wzmożenie się przestępczości w mieście.** Kto zna konstelację **personalną policji lwowskiej, wie, że stan obecny spowodowany został przez komendanta P. P. nadkom. Reszczyńskiego,** który przybywszy z Wilna, nie znając terenu lwowskiego, zaprowadził różne reformy **i zastosował metody wręcz dla dobra służby niekorzystne.** Pozatem swem **szorstkiem traktowaniem** zraził do siebie wiele osób, które mu w pracy miały pomagać, nie mówiąc już **o przedstawicielach prasy, do których p. komendant zastosował taktykę — dotąd nie spotykaną.** Wytaczanie szczegółów byłoby wywlekaniem czysto **towarzyskich form życia** na tapet dnia — lepiej więc tego zaniechać. **Obie strony wiedzą o co chodzi.** To też nie zmartwiła nikogo wiadomość, że bawiący obecnie na urlopie p. Reszczyński na stanowisko swe prawdopodobnie więcej nie powróci i przeniesiony zostanie na posterunek mniej eksponowany i mniej odpowiedzialny.

Na temat stosunków, panujących dziś w korpusie policyjnym, rozpisały się w ostatnich dniach organa prasowe. Ze stanowiska dobra publicznego i dobra służby bezpieczeństwa, jako takiej — **wytknięte wady i braki musimy podtrzymać.** Faktem jest niezaprzeczonym, że **ze Lwowa odeszli po kolei najwytrawniejsi oficerowie,** znający każdy kąt i każdego przestępcę. Przypomnijmy więc, że **odeszli tak wytrawni urzędnicy jak: kom. Kochanowicz, Koncewicz, Białkowski, Konarski, insp. Nowodworski, nadkom. Parylewicz, Brożyński, Kozakiewicz i w. i.** Słowem odeszli ci, którzy od szeregu lat pełniąc służbę, **znali Lwów na wylot.** Przyszli ludzie nowi, chętni pracy. I jakkolwiek nie zamierzamy wtrącać się w wewnętrzny tok organizacji służby bezpieczeństwa, to jednak — rzecz tylko powierzchownie biorąc — stwierdzić musimy, że **jest wiele rażących mankamentów.** Czy można tolerować **nagminnie szerzące się włamania i napady (ostatni na ul. Brajerowskiej, w pobliżu policji)?** Każdy zrozumie, że brak dostatecznej ilości funkcjonarjuszy utrudnia pracę — lecz wtajemniczeni wiedzą, że **praca ta utrudniana jest przez tych, którzy świecić mają przykładem. Są podobno antagonizmy i tarcia wewnętrzne.** Wskazać na ten stan rzeczy, jest choćby z tego względu obowiązkiem, że może obudzi zainteresowanie władz wyższych.

Abstrahując od konieczności **jaknajrychlejszej zmiany stosunków** w dziedzinie wewnętrznej służby bezpieczeństwa (np. w Urzędzie śledczym), znowu poruszyć **musimy sprawę biura prasowego** i stosunku policji do prasy. **Tego stanu, jaki istnieje obecnie we Lwowie, nie spotykamy w żadnem mieście w Polsce, ani zagranicą.** Nigdzie chyba biuro prasowe dla dziennikarzy nie mieści się **w przedpokoju komendanta policji, a informatorem prasy nie jest woźny, lub w najlepszym razie manipulant biurowy (!).** Od kiedy prasa spełnia we Lwowie swą społeczną misję — takiego stanu rzeczy nie było

We Lwowie bawił w niedzielę **jeden z wyższych dygnitarzy policyjnych.** Na miejscu oglądnął sobie gospodarkę na lwowskiem podwórku i wrażenia swe zawiózł — do Warszawy. Oby tylko resonans był głośny i skuteczny, bo czas ku temu najwyższy.

W każdym razie, o ileby dotychczasowy stan trwać miał nadal — **zamierza prasa lwowska zwrócić się do wyższych instancyj i przedstawić im szczegółowo i bez ogródek fakty, których ze względu na ołówek cenzora wytoczyć nie chcemy.**

MOŻE KONIEC FATALNYCH STOSUNKÓW BEZPIECZEŃSTWA WE LWOWIE.

Pod takim tytułem zamieszcza wczorajszy „Il. Kurjer Codzienny" artykulik:

„W związku z alarmami, podnoszonemi przez prasę, a między innemi i przez „I. K. C.", na fatalne stosunki bezpieczeństwa we Lwowie, przybył do Lwowa z Warszawy inspektor komendy głównej policji p. Zieliński.

Jak nas informują, inspektor Zieliński stwierdził, iż zarzuty te w prasie, skierowane były przeciwko komendantowi policji na m. Lwów nadkomisarzowi Reszczyńskiemu z powodu niezorganizowania przezeń aparatu policyjnego, przez usunięcie ze Lwowa wszystkich oficerów policyjnych i wytrawniejszych wywiadowców i sprowadzenie na ich miejsce ludzi nieobznajomionych z terenem, przeważnie z Warszawy i Kresów Wschodnich, **były w pełni uzasadnione.**

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, nadinspektor Reszczyński, przebywający obecnie na urlopie, nie wróci już na swoje stanowisko do Lwowa."

Wreszcie wczorajszy **„Wiek Nowy"** daje wyraz swemu oburzeniu z powodu bezprzykładnego wprost **lekceważenia sobie dziennikarzy lwowskich,** będącego wyrazem zarządzeń p. Reszczyńskiego. Oto co pisze „Wiek Nowy" w związku z nieudzieleniem przez komendę policji informacji o ucieczce więźniów z Brygidek:

„Zapytywana komenda policji przy ulicy Kazimierzowskiej przez sprawozdawców dziennikarskich o powyż opisanym fakcie **rzekomo nic nie wiedziała i dziennikarzom nie udzieliła żadnej informacji.** Ale mamy nadzieję, że **skoro władze centralne zabiorą ze Lwowa obecnego komendanta policji p. Reszczyńskiego, stosunki te ustaną,** jak również zniknie zaprowadzony niekulturalny sposób informowania prasy i to wraz z woźnym w roli „szefa" biura prasowego, przeniesionego obecnie przez p. Reszczyńskiego z jego kanapy na stoliczek, nadający się na... wazonik z kaktusem."

Włamywacze mają swój „złoty sezon".

„SYSTEM" P. KOMENDANTA RESZCZYŃSKIEGO WYDAJE OWOCE

Lwów 21. sierpnia.

(—) **Fala włamań i kradzieży,** która dzięki zdezorganizowaniu policji lwowskiej przez p. Komendanta Reszczyńskiego przybrała zastraszające rozmiary, nie ustała i każdy dzień przynosi nowe fakty.

Wczoraj dokonano włamania do sklepu futer Eljasza Felstera, przy ul. Skarbkowskiej 7. Poszkodowany nie zdołał ustalić ile towaru mu skradziono. — Inni złodzieje włamali się do kancelarji Fischla Mellera, przy ul. Nowej Rzeźni 45, skąd skradli garderobę, oraz różne rzeczy wartości 860 zł. — Również „nieznani sprawcy" włamali się do mieszkania dra Stanisława Krzemickiego, przy ul. Chorążczyzny 6, gdzie dokonali większej kradzieży. — Tej samej nocy dokonano włamania do mieszkania **Piotra Dąbrowskiego,** przy ul. Tarowskiego 72, skąd skradziono garderobę wartości 850 zł.

POPIERAJCIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI! ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW, ABY ULŻYĆ DOLI ZWIERZĘCEJ!

Proces dra Prauna o defraudacje i oszustwa.

KWOTA OSZUSTW, DO KTÓREJ PRZYZNAŁ SIĘ OSKARŻONY, WYNOSI 350.000 ZŁ. — PONO W RZECZYWISTOŚCI JEST ONA NIŻSZĄ. — ROZSZERZENIE OSKARŻENIA. — POSTĘPOWANIE DOWODOWE. — DZIŚ NASTĄPI WYROK.

Lwów 21. sierpnia.

(—) Jak już wczoraj donieśliśmy, przed Trybunałem pod przewodnictwem radcy Bendaszewskiego **rozpoczął się proces przeciwko b. adwokatowi drowi Stanisławowi Praunowi,** oskarżonemu o zbrodnię sprzeniewierzenia i oszustwa, przez fałszowanie weksli.

Młody ten człowiek, liczący obecnie 34 lat, w 1926 r. **otworzył kancelarję adwokacką. Zaraz z początku począł robić długi** w związku z chorobą swej żony, którą dwukrotnie operowano. **Długi te sięgały kwoty 3 do 4 tysięcy dolarów.** Chcąc z nich wybrnąć, rozpoczął

grać na giełdzie,

ale wszystkie operacje zawiodły go **i stracił 1000 dolarów.** Z tą chwilą począł brnąć coraz dalej, wpadł w ręce lichwiarzy, którym płacił odsetki sięgające 6 proc. miesięcznie.

Od tej chwili **rozpoczął nadużycia, wykorzystując zaufanie swych klijentów. Otrzymywane do eskontu weksle realizował, a pieniądze sobie przywłaszczał.** Operował wekslami w ten sposób, że dostając weksle do prolongaty, dzięki zaufaniu, którem się cieszył w dwóch lwowskich **instytucjach finansowych**

weksle te eskontował.

Jednym z głównych poszkodowanych jest bar. Juljan Brunicki, dalej pp. Aleksander, Jerzy i Juljan Fedorowicze, Tadeusz Tyszkiewicz, oraz dwie instytucje finansowe.

Kiedy wreszcie nie mógł już uzyskać więcej weksli, **począł sam**

podrabiać podpisy

swoich klijentów, tak więc podrobił podpisy: Kazimierza **Kańskiego,** Teresy **Ludwig,** Juljana i Józefa bar. **Brunickich,** Aleksandra Jerzego **Teodorowicza** i Tadeusza **Tyszkiewicza,** Jerzego, Juljana i Aleksandra **Fedorowiczów,** Włodzimierza **Cieleckiego** i innych. **Łącznie popełnił on oszustw i sprzeniewierzeń**

na kwotę 350.000 zł.

W styczniu br. dr. Praun, **znalazłszy się już w sytuacji bez wyjścia, postanowił**

popełnić samobójstwo,

poczem jednak rozmyślił się i **zgłosił się w Izbie adwokackiej z prośbą o skreślenie go z listy adwokatów, a następnie udał się do Prokuratora i sam**

się oskarżył. Na podstawie tego oskarżenia został uwięziony i w areszcie śledczym przebywa po dzień dzisiejszy.

Na wczorajszej rozprawie oskarżony, podobnie jak w śledztwie **przyznał się do wszystkich zbrodni.** Na usprawiedliwienie swe podał

bezgraniczną lekkomyślność,

polegającą na tem, iż wierzył, że ewentualnymi zarobkami będzie mógł wyrządzone szkody pokryć. Mimo, że kancelarja jego szła dobrze, jednak **klijenci zalegali z płaceniem honorarjum** i to również było przyczyną coraz większego brnięcia w zbrodniach.

Po przesłuchaniu oskarżonego, zabrał głos **prokurator Poche,** który

rozszerzył oskarżenie

o oszustwo na szkodę Ludwika Zawadzkiego, u którego bezpośrednio na 3 dni przed swojem aresztowaniem oskarżony **pożyczył dwa tysiące złotych.**

Następnie zabrał głos **obrońca adwokat dr. Axer.** Z powołaniem się na nową procedurę karną, postawił wniosek, **by Trybunał nie przeprowadzał dowodu odnośnie do punktów, co do których oskarżony się przyznał** i nie pozostawiających żadnej wątpliwości. Prokurator wnioskowi temu się nie sprzeciwił, a Trybunał zgodził się pominąć te dowody.

Następnie rozpoczęło się

postępowanie dowodowe.

Pierwszy zeznawał adw. dr. **Longchamps,** syndyk Gal. Kasy Oszczędności. Z zeznań tego świadka okazało się, że **oskarżony w zdenerwowaniu oskarżył się o znacznie więcej zbrodni, aniżeli ich popełnił,** gdyż między innymi podał on, że sfałszował weksel z podpisem Stanisława i Róży **Bylickich,** tymczasem klijenci ci weksel ten wykupili. To samo wynikło z zeznań następnych świadków dra Frischa, prokurzysty Powszechnego Banku Związkowego, bar. **Juljana Brunickiego** i Eisika **Pasternaka,** których zeznania na ogół pokrywały się z depozycjami oskarżonego. Z zeznań tych wynikło, że szkoda wyrządzona przez oskarżonego **jest zmniejszona o około 30 proc.**

Świadkowie pani **Komarnicka i Roztworowska** nie jawiły się, wobec czego zeznania ich odczytano. Dziś zeznawać będzie świadek Ludwik Zawadzki, poczem zostaną odczytane akta i około godziny drugiej po przemówieniu stron, nastąpi wyrok.

Święto miast polskich

winno mieć charakter wspaniałej uroczystości

(OBRADY KOMISJI ORGANIZACYJNEJ SEKCJI FINANSOWEJ).

Lwów, 21. sierpnia.

(jp). Komitet organizacyjny święta miast polskich rozwija ożywioną działalność, aby uroczystość ta, która ma się odbyć **dnia 8. września** łącznie z otwarciem Targów Wschodnich, wypadła **odpowiednio okazale i pozostawiła uczestnikom niezatarte wrażenie.** Program przedstawia się zaiste niezwykle atrakcyjnie, a sekcja artystyczna, oraz sekcja dekoracyjna pracują nad nadaniem całej uroczystości prawdziwie wspaniałego charakteru.

Wczoraj odbyły się posiedzenia sekcji organizacyjnej oraz sekcji finansowej, na których omówiono kwestję urządzenia uroczystości pod względem technicznym, zabezpieczenia ładu i porządku, jakoteż preliminarzu wydatków całej imprezy. W posiedzeniu uczestniczyli przedstawiciele organizacyj społecznych i stowarzyszeń, m. i. byli obecni **r. Włodzimirski, mjr. Łabędzki, r. Diamand, r. Łaba, inż. Rawski, p. Borowski, pułk. Baczyński, r. Maksymowicz, r. Höflinger, wiceprez. Chajes, dyr. dr. Paneth, dyr. Grossman, r. Andrzejowski, inż. Feuerstein, sekr. Sigmund, Adamowicz, Szczurowski** i w. i.

Obrady Sekcji organizacyjnej.

Przewodnictwo posiedzenia sekcji organizacyjnej prowadził **r. Dziędzielewicz,** który przedstawił na wstępie w ogólnym zarysie całą imprezę. Następnie omówiono sprawę **utrzymania porządku na ulicach,** na których odbędą się uroczystości, a w szczególności **pochód historyczny miast.** Pochód ten przejdzie od Teatru Wielkiego, ul. Legjonów, pl. Marjackim, przez ul. Akademicką, poczem powróci drugą stroną tych samych ulic i rozwiąże się przed Teatrem Wielkim. Uchwalono po dyskusji zwrócić się do **Policji Państwowej,** aby objęła utrzymanie porządku podczas uroczystości celem ułatwienia dostępu publiczności. Nadto zostaną do tej pracy wciągnięte **organizacje społeczne, harcerze, oraz ochotnicza straż pożarna.** — Na czas trwania uroczystości **ulice będą zamknięte,** a cenę wstępu ustalono na 50 gr. Żetony pamiątkowe, uprawniające zarazem do wstępu, będą sprzedawane przy stolikach u wylotu wszystkich ulic, doprowadzających do miejsca uroczystości.

Następnie sekr. **Adamowicz** przedstawił ofertę p. Kustanowicza na budowę trybun. Po naradzie, ze względu na wysokość kosztów, uchwalono zrezygnować z ustawienia trybun.

Natomiast przyjęło w zasadzie ofertę **Zakładu fotograficznego „Kordjan"** na czynienie zdjęć z uroczystości. Bliższe porozumienie z oferentem jakoteż z komisją artystyczną poruczono sekr. Adamowiczowi.

Co mówi Komisja finansowa?

Na tem posiedzenie komisji organizacyjnej zakończono, poczem bezpośrednio nastąpiło wspólne posiedzenie z komisją finansową. Przewodniczący r. Maksymowicz przedstawił na wstępie rezultat konferencji z grupą hotelarzy, którzy zaofiarowali na cele urządzenia święta 1.000 zł. oraz z grupą kawiarzy, którzy ofiarowali 500 zł. — Przewodniczący podkreślił, że koszta urządzenia święta będą bardzo znaczne i komitet spodziewa się, że sfery przemysłowe i kupieckie poprą starania komitetu i udzielą mu pomocy finansowej, aby święto wypadło tak wspaniale, jak tego wymaga znaczenie Lwowa i jego mieszczaństwa. Koszta urządzenia święta przypuszczalnie dojdą do wysokości 20 tys. zł.

Inż. Rawski, przewodniczący sekcji dekoracyjnej, przedstawił plan dekoracji ulic od Teatru Wielkiego aż po pl. Akademicki. Na przestrzeni tej zostanie ustawionych **120 masztów z chorągwiami o barwach państwowych i miejskich,** przybranych nadto chorągiewkami i emblematami miast. Słupy będą połączone ze sobą sznurami, zdobnemi **w barwne chorągiewki.** Nadto jest projektowane rozciągnięcie na całej przestrzeni **wstęg reklamowych,** które barwnością swoją będą się przyczyniały do malowniczości dekoracji, a zarazem będą świadectwem żywego życia gospodarczego w naszem mieście. Celem zainteresowania tą sprawą sfer kupieckich i przemysłowych postanowiono porozumieć się z prezydjami odnośnych stowarzyszeń, a nadto z dyrekcją Targów Wschodnich. Uchwalono, **że koszta dekoracji ulic nie mogą przekraczać 10 tys. zł.**

Wsprawie uzgodnienia planu uroczystości i związanych z nią kosztów, postanowiono odbyć wspólne posiedzenie komisji organizacyjnej, finansowej, artystycznej i dekoracyjnej.

Na zakończenie posiedzenia przewodniczący zawiadomił obecnych, iż w niedzielę, 25. bm. o godz. 11-tej przedpoł. odbędzie się w sali Ratuszowej **zjazd burmistrzów miast Małopolski,** zaproszonych celem porozumienia się co do udziału w święcie miast.

Jeszcze jeden „koperciarz-konsularny"

dostał się w ręce policji.

ROZPOZNAŁ GO OGRABIONY INTROLIGATOR DROHOBYCKI

Lwów, 21. sierpnia.

(—). W swoim czasie **pisaliśmy obszernie o grasowaniu we Lwowie niebezpiecznej szajki złodziei i oszustów tzw. „koperciarzy",** która urzędowała pod konsulatami oraz biurami okrętowemi i dopuszczała się bezczelnych kradzieży. Między innymi dnia 10. lipca przed konsulatem czeskim padł ofiarą oszustwa ze strony „koperciarzy" **Hersz Klafter,** introligator z Drohobycza, któremu zabrano 106 dolarów.

Część szajki tych oszustów została ujęta w ubiegłym miesiącu, a obecnie, jak się dowiadujemy, aresztowano jeszcze jednego członka tej szajki, a mianowicie **Goldberga false Beispiela Maurycego,** którego Klafter rozpoznał jako sprawcę oszustwa.

Polowanie na koty, bociany i tp. zwierza

URZĄDZANE PRZEZ FELIKSA I STANISŁAWA BOSAKÓW W ŻÓŁKWI.

(Od naszego korespondenta).

Żółkiew, w sierpniu.

Od dłuższego już czasu mieszkańcy ulicy Ludwiki Niezabitowskiej w Żółkwi niepokojeni są **ustawiczną strzelaniną urządzaną przez Feliksa i Stanisława Bosaków,** z zawodu szewców, po ogrodach i ulicach na koty, oraz bociany, dzięcioły, wróble, wrony, kawki itp. ptactwo. Pankowie ci w swoim sporcie nie zwracają wcale uwagi na to, że sąsiedzi najbliższych domów narażeni są wskutek tego na **niebezpieczeństwo utraty zdrowia, a nawet życia.**

Bosakowie, korzystając widocznie z tego, że są członkami pow. Związku Strzeleckiego i mają do dyspozycji broń palną, która jednak ma służyć tylko do wprawiania się w strzelaniu na strzelnicy miejskiej i być przechowywana w lokalu Związku Strzeleckiego — **broń tę trzymają u siebie w domu i używają bez wiedzy Komendanta m. i. także do strzelania kotów, będących własnością sąsiadów.**

Przed kilku dniami zastrzelili ci panowie bociana i dzięcioła, zaś **strzelając do kota sąsiadki swej p. Doroty Lenartowiczowej o mało co nie postrzelili innej sąsiadki p. Bergerowej,** która wówczas pracowała w swoim ogrodzie. Kula przeleciała tuż ponad jej głową.

Gdy sąsiedzi zwrócili zażartym amatorom polowania uwagę, że takie strzelanie w śródmieściu i na zwierzęta domowe, będące cudzą własnością, to **czyn karygodny i wzbroniony,** z oburzeniem przyjęli tę przestrogę, oświadczając, że „tak się im chce", **że strzelali i dalej będą strzelali koty i ptactwo, bo mają na to zezwolenie od władzy (?) swojej.**

Wyżej podane fakta korespondent nasz p. Hodowański gotów jest udowodnić licznymi świadkami. Władze bezpieczeństwa powinny zarządzić energiczne śledztwo w tej sprawie i winnych pociągnąć do surowej odpowiedzialności.

PIERWSZY LIST N. JORK-WARSZAWA NADANY POCZTĄ POWIETRZNĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20. sierpnia (ab) Do Warszawy nadszedł list z Ameryki, który dostał się drogą powietrzną podczas ostatniej podróży Zeppelina z Nowego Jorku do Berlina. List nadano w Nowym Jorku, z **Berlina** zaś przesłano go do **Warszawy pocztą.** Ogółem był list 5 dni w drodze, co w komunikacji pocztowej między Polską a Ameryką jest rekordem. Adresatem jest artysta filmowy p. Kowalski.

KARTKI Z PODRÓŻY.

Tam, gdzie Winicjusz odnalazł Ligję.

SIENKIEWICZ SPOPULARYZOWAŁ OSTRJANUM. — MIEJSCE, GDZIE WINICJUSZ ODNALAZŁ LIGJĘ. — ODKRYCIE PROF. MARUCHI'EGO. — BŁĄD HISTORYCZNY SIENKIEWICZA.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej").

Rzym, w sierpniu.

U cudzoziemców, zwiedzających stolicę Włoch, dopiero powieść Sienkiewicza spopularyzowała Ostrjanum, ów cmentarz starorzymski, znajdujący się przy ulicy Nomentana. Jak opowiadał mi „custode" cmentarza, często zachodzą tu dziś obcy turyści, chcąc zobaczyć miejsce, gdzie Winicjusz w czasie nocnego zebrania chrześcijan ujrzał zbiegłą z domu cesarskiego Ligję.

Z pośród katakumb starochrześcijańskiego Rzymu, na ślad cmentarza ostrjańskiego natrafiono najpóźniej. Początkowo sądzono, że znanych kilka krypt cmentarnych na końcu ulicy Nomentana należy do sąsiedniego cmentarza św. Agnieszki. Śladów podziemi ostrjańskich szukano w okolicy ulicy Salaria. Nawet szczątki kamieni grobowych z owych tajemniczych krypt za murami cmentarza Agnieszki zarejestrowano mylnie w dziale katakumbowym muzeum Lateranenśkiego, jako pomniki z tegoż cmentarza.

Ustalenie miejsca, gdzie leżało Ostrjanum, spowodował przypadek. Było wiadome, że na cmentarzu ostrjańskim pochowano zwłoki męczennicy św. Emerencjany. Otóż znany archeolog prof. Horacy Maruchi odkrył w jednej z wspomnianych krypt zwietrzały kamień grobowy z mocno zniszczonym napisem: „Sancta Emerentiana". W pobliżu kamienia znaleziono wyżłobione w tufie siedzenie i charakterystyczny słup, jakiego na cmentarzach starożytnych używano do zawieszania na nim lampjonów. Ovo siedzenie uważali niektórzy za miejsce, z którego św. Piotr wygłaszał kazania.

Zwiedzanie cmentarza ostrjańskiego nie jest dziś tak łatwe. Kilka tylko razy do roku bywa otwarty dla publiczności i należycie oświetlony, gdyż nie posiada tylu interesujących szczegółów, co naprzykład katakumby na via Apia.

Wwodzi się do Ostrjanum przez stary gród jarzynowy, ocieniony drzewami cyprysowemi. Tam przez furtę, przypominającą wejście do piwnicy, prowadzą kamienne schody do kilku podziemnych krypt i korytarzy, pełnych grobowców, z których jedne zakryte są kamiennemi płytami, gdzie tu i ówdzie spotykamy znak ryby, w drugich, otwartych, widać szczątki czaszek i kości.

Cmentarz ostrjański znany jest tylko częściowo, znaczna jego część zasypana ziemią. Pomimo gorliwych poszukiwań nie zdołano w nim — między innemi — natrafić na grób Papjusa i Maura, dwóch rzymskich żołnierzy, straconych na rozkaz Djoklecjana za przyjęcie chrztu.

Najciekawszym zabytkiem, jaki spotykamy w Ostrjanum, to na zmurszałej ścianie starożytny fresk Madonny, pochodzący z IV. wieku. Wyobraża młodą niewiastę z rozkrzyżowanemi ramionami i welonem na głowie, a przed nią dziecko.

Sienkiewicz, opisując w „Quo vadis" scenę nocną w Ostrjanum, oparł się na wzmiankach biografji papieża Liberjusza i aktach procesu Papiusa i Maura, stwierdzających, że tutaj Piotr apostoł nauczał nieraz i chrzcił nawróconych. Można najdokładniej oznaczyć miejsce, gdzie rzecz dzieje się w powieści. Scena, w której Winicjusz z Chilonem ujrzeli podczas kazania św. Piotra Ligję i Ursusa, odbywa się w drugiej z kolei krypcie (postępując od wejścia cmentarnego).

Miejsce obszerne, zamknięte z wszystkich stron murem. Gdzieniegdzie stoją pomniki, w środku zaś widać właściwe hypogeum, czyli kryptę, leżącą w niższej swej części pod powierzchnią gruntu, w której były grobowce. Przed wejściem do krypty szumi fontanna.

W krypcie tej znajdowało się kilka ciekawych malowideł, obecnie przeniesionych do muzeum Lateranenśkiego. Jedno z nich przedstawia Mojżesza, uderzającego laską w skałę, inne trzech mędrców przed Herodem, inne znów Jonasza i Daniela z lwami. Malowidła jednak, utrzymane w tonie szarym, nie mają ani w przybliżeniu tej świeżości, jaką po dziś zachowały prześliczne, kolorowe freski na maleńkim starorzymskim cmentarzyku św. Pryscylli przy via Salaria.

Jak dokładnie studjował Sienkiewicz, pisząc „Quo vadis", topografję cesarskiego Rzymu, uzgadniając ją z planem Rzymu obecnego, widzimy w doskonale nakreślonej przez niego drodze, wiodącej na cmentarz ostrjański.

„Szli" — czytamy — „przez vicus Palatinus do dawnej bramy Wiminalskiej koło płaszczyzny, na której Djoklecjan wzniósł później wspaniałe łaźnie. Minęli resztki murów Serwjusza Tuljusza i przez bardziej już puste miejsca doszli do drogi Nomentańskiej, tam zaś skręciwszy na lewo ku Salaria, znaleźli się wśród wzgórz, pełnych kopalni piasku, a gdzieniegdzie i cmentarzy".

Inna rzecz, że autor, wprowadzając nas w powieści do krypty cmentarnej, popełnił błąd historyczny. Za czasów Nerona cmentarza Ostrjańskiego jeszcze nie było. Piotr apostoł nauczał w znajdującym się ówczesna na tem miejscu ogrodzie, należącym do patrycjuszowskiej, sprzyjającej chrześcijanom, rodziny Ostorjów, od których imienia późniejszy cmentarz wziął nazwę. Szczątkiem tego właśnie ogrodu jest dzisiejsze wejście do cmentarza.

Jan Pietrzycki.

Koniec Rafflesa.

TRAGICZNA ŚMIERĆ WŁAMYWACZA-GENTLEMANA. — POSTRACH MILJONERÓW I BOŻYSZCZE UBOGICH. ZGINĄŁ Z RĘKI DAWNYCH WSPÓLNIKÓW I PRZYJACIÓŁ.

Londyn, w sierpniu.

(=) Zwolennicy powieści kryminalnych znają doskonale **włamywacza-gentlemana Rafflesa,** ciekawą figurę powieściową, stworzoną przez **angielskiego aktora Hornunga,** który w swej kreacji oparł się na człowieku rzeczywiście istniejącym, mianowicie **na królu włamywaczy amerykańskich, Arturze Collinie.**

Collin, jeden z najbardziej osławionych i znanych włamywaczy, był przez wiele lat

postrachem miljonerów

Stanów Zjednoczonych, a **bożyszczem ubogich, którym świadczył z łupów swoich liczne dobrodziejstwa.** Przed sześciu laty **„zakończył on swą karjerę"** włamywacza i postanowił prowadzić

życie solidnego obywatela.

Jako curiosum należy zaznaczyć, że Collin **nigdy nie siedział w więzieniu, gdyż ani razu nie zdołano mu udowodnić winy...**

Zebrawszy sobie olbrzymi majątek, zakupił w Filadelfji wspaniałą willę i urządził ją z wielkim zbytkiem. Mimo jednak tej transformacji nie mógł się na zawsze **rozstać z poprzedniem środowiskiem.** Najął sobie w najuboższej dzielnicy miasta **brudny pokój,** w którym przez szereg tygodni w roku **żył jako żebrak.** Gdy wracał do swego książęcego pałacyku, był usposobiony bardzo melancholijnie i przez długie tygodnie **nie przemawiał do otoczenia ani słowa.**

Jego dawniejsi koledzy wzięli mu to za złe, że **porzucił ich i cofnął się w zacisze „życia prywatnego".** Niemal każdego miesiąca dokonywano na Collina zamachów, **które jednak się nie udawały.** W ostatnich latach musiał dawny włamywacz

otoczyć dom detektywami,

aby się uchronić przed atakami swych — **przyjaciół...**

Ub. tygodnia zauważył policjant w cichej bocznej uliczce **zwłoki mężczyzny, formalnie przedziurawione strzałami rewolwerowemi.** Okazało się, że jest to właśnie **Artur Collin.** Następnego dnia dyrekcja policji otrzymała list, w którym zabójcy przyznali się do winy i stwierdzili, że popełnili morderstwo, aby się **zemścić na dawnym herszcie...**

—o—

Największy z głazów

ociosanych ręką ludzką.

WAŻY OKOŁO 1800 TON. — CUD STAROŻYTNEJ TECHNIKI BUDOWLANEJ.

Paryż, w sierpniu.

(e) W pobliżu prastarej świątyni słońca w Baalbec, w Syrji, do dnia dzisiejszego leży **olbrzymi, ociosany blok kamienny,** który bezwątpienia jest **największym głazem, ociosanym kiedykolwiek ręką ludzką.**

Monolit ten, którego wagę obliczają na **1800 ton,** mierzy 69 stóp długości, 14 stóp szerokości i 17 wysokości.

Archeologowie, zbadawszy szczątki wspomnianej świątyni słońca, doszli do wniosku, że ów głaz kolosalny miał **uwieńczyć mury świątyni,** w których ścianach istnieją dotychczas głazy nie o wiele mniejsze. Szczegółowe badania wykazały, że niektóre z nich mierzą do 60 stóp długości i do 11 stóp wysokości. Bądź co bądź, żaden z nich nie dorównywa wielkością temu olbrzymowi.

Z głazem tym, jak również z umieszczonemi w ścianach świątyni słońca w Baalbec, wiąże się wiele **zagadnień techniki budowlanej starożytności.** Tak np. kolosalne głazy wpuszczone są w mury świątyni na wysokości dwudziestu stóp, **żadnych zaś przytem śladów cementu lub innych materjałów spajających nie znaleziono.** Ponadto głazy są tak **precyzyjnie ociosane** i wygładzone, że **długo trzeba je badać, aby znaleźć, gdzie łączy się jeden z drugim.** Połączenia zaś te są tak ścisłe, że nie sposób jest wcisnąć w nie ostrza nawet małego scyzoryka.

Otóż wprost nie sposób wytłumaczyć sobie, **w jaki sposób budowniczowie ówcześni,** rozporządzając tylko najpierwotniejszemi środkami technicznemi, **zdołali te olbrzymie bloki podnieść tak wysoko** i tak mistrzowsko, bez żadnych materjałów spajających, utworzyć z nich ścianę prostopadłą, bez najmniejszych uchybień?

To też mamutowy blok w Baalbec jest z pewnością **najwspanialszym pomnikiem, jaki mogli budowniczowie starożytności pozostawić po sobie.**

—o—

Fortel reportera.

Londyn, w sierpniu.

(e) Gdy Churchill był jeszcze angielskim ministrem skarbu, pewien dziennikarz amerykański usiłował uzyskać u niego wywiad.

— To niemożliwe — odrzekł minister — odmówiłem dziś wywiadu już siedmiu pańskim kolegom, którzy prosili mnie o to. Widzi pan ich wizytowe karty?

Mówiąc to, Churchill pokazał dziennikarzowi tacę z biletami wizytowemi.

— Wiem, wiem — odpowiedział dziennikarz — wszystkie te karty pochodzą odemnie.

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

Z dnia.

MIŁE PANIE, TROCHĘ WYRAŹNIEJ! Serdeczny apel do telefonistek lwowskich.

Lwów, 21 sierpnia.

(h) Telefonistki lwowskie są stale **krzywdzone przez „nielitościwą" publiczność** i zasypywane żądaniami, naprawdę **trudnemi do spełnienia!** — A więc jedni pragną, aby te sympatyczne i inteligentne panie **natychmiast zgłaszały się do telefonu,** inni żądają, aby **wysłuchiwały podawanych im numerów uważnie** i nie odłączały się zbyt szybko, a są nawet tacy, którzy swoją **zuchwałość posuwają do postulatu,** aby telefonistki lwowskie odznaczały się **uprzejmością i słodyczą charakteru,** co jest przecie impertynencją **i targnięciem się na cudze życie** duchowe, niedozwolonem w państwie konstytucyjnem i republikańskiem...

Do mnóstwa owych żądań przybywa nowe, które jako rzecznicy licznych rzesz naszych Czytelników, podajemy do wiadomości P. T. Telefonistek lwowskich, czyniąc to raczej **z obowiązku dziennikarskiego,** niż z przekonania **w skuteczność tej interpelacji,** będącej jednym jeszcze atakiem na te **niesłusznie maltretowane i dręczone istoty.** Oto zwracamy się do P. T. Telefonistek lwowskich z apelem:

„Miłe Panie! Mówcie trochę wyraźniej!

Wymawianie numeru w chwili, gdy się posiada jamę ustną, wypełnioną ogórkiem i kromką chleba z masłem, jest mimo muzycznych walorów takiego aktu, **czemś trudnem do uchwycenia** dla normalnych uszu abonentów telefonicznych. Pozatem niektóre z pań telefonistek wprawdzie nie mają ust napełnionych smakowitem jadłem w chwili podawania numeru, lecz za to są to **osoby niezmiernie uzdolnione** i zamiast występować w cyrku jako imitatorki **pomruków, skowytów, jazgotów i mlaskań zwierzęcych,** raczą swo jemi udatnemi produkcjami **nieszczęsne uszy abonentów.**

Drogie i sympatyczne Panie! Gdybyście jednak **zechciały to „dzikie" żądanie uwzględnić!** Dałybyście w ten sposób dowód tej **wysokiej kultury, która nawet wobec pretensji zupełnie nieuzasadnionych posiada gest wielkodusznej pobłażliwości...**

Min. Komunikacji Kühn w Worochcie
i kolonja wakacyjna dla dzieci kolejarzy.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej")

Worochta, w sierpniu.

(Str.) Z licznych miejscowości klimatycznych w dolinie Prutu, bodaj że najwięcej danych do zajęcia pierwszo rzędnego miejsca posiada **Worochta.** Otoczona ze wszech stron górami, które ją chronią przed halnemi wiatrami, nawet zimową porą, ma **zadziwiająco łagodny klimat.** Stoki i zbocza, pełne słońca, dają uzdrowisku możność daleko idącej odbudowy. Powietrze przepojone balsamicznym zapachem, wypromieniowanym przez okalające je lasy i pełne kwiecia łąki, stanowi już samo przez się naturalne i idealne źródło zdrowia dla zmęczonych i zatrutych wyziewami miasta płuc.

Specjalną wagę warto poświęcić znajdującemu się w pięknem położeniu obok stacji kolejowej w Worochcie, okazałemu budynkowi oddanemu do **użytku kolejowej kolonji wakacyjnej** dyrekcji stanisławowskiej.

Dom kolonji wakacyjnej dla dziatwy kolejowej, żyjącej przeważnie w ciężkich warunkach, powstał dzięki inicjatywie i pracy **Komitetu humanitarnego** przy pełnej poświęcenia i energji działalności p. prezesa dyrekcji kolei państw. w Stanisławowie inż. **Stefana Wiktora,** słusznie zwanego „ojcem kolonji worochciańskiej".

Kolonja składa się z dwóch części: **właściwego budynku mieszkalnego i budynku gospodarczego,** połączonych krytym oszklonym dachem. Budynek właściwy ma na dole **4 duże sale sypialne na 100 łóżek,** umywalnie, pokoje dyżurnych nauczycieli i dużą salę jadalną, na górze 10 pokoi na mieszkanie dla nauczycielstwa, administracji itd. Budynek kolonji posiada urządzenie elektryczne i wodociągowe. Otacza go ogród kwiatowy, na dalszej zaś części parceli urządzono **obszerne boisko.** Sprawiono dla dzieci **odpowiednie przyrządy do gier i zabaw oraz założono bibljotekę.**

Na kolonji znalazło w bieżącym sezonie pomieszczenie **200 dzieci** (100 chłopców i tyleż dziewcząt) w dwu partjach, tj. lipcowej i sierpniowej. Dzieci otrzymują **zdrowy i dostatni wikt** (5 razy dziennie) i **troskliwą opiekę wychowawczą i lekarską.** Opiekę lekarską sprawuje nadzwyczaj sumiennie lekarz zdrojowy w Worochcie dr. **Żółciński.** Kolonję prowadzi Komitet we własnym zarządzie. Koszt utrzymania jednego dziecka z wydatkami administracyjnemi **wynosi 3.80 zł. dziennie.** — Stan zdrowotny przebywającej tam dziatwy dzięki odpowiednim urządzeniom sanitarnym i troskliwej opiece jest **stale wyśmienity** — o czem mieli sposobność przekonać się nie tylko rodzice, ale bawiący tam obecnie na wywczasach **p. minister komunikacji A. Kühn. P. minister nie szczędził słów pochwały dla prac Komitetu, jakoteż dla pracy grona nauczycielskiego,** czuwającego troskliwie nad dziećmi. Słowa uznania należą się niestrudzonej p. prezesowej **Wiktorowej,** ogólnie cenionej opiekunce dziatwy worochciańskiej. Duże usługi oddaje kolonji i we wszystkiem idzie jej na rękę miejscowy zawiadowca stacji p. **Klimaszewski.**

Jak się dowiadujemy, p. minister **Kühn,** który dużo czasu poświęcił na zwiedzenie przepięknych okolic Worochty i był niemi szczerze zachwycony, pozostaje tu do 24. bm. **Oby ten pobyt kierownika naszego kolejnictwa nie pozostał bez wpływu na rozwój Worochty, w zupełności zasługującej na poparcie czynników rządowych.**

Jeżeli mowa o życiu w Worochcie, to jedyną przykrą jego stroną stanowi w obecnym sezonie niesłychana **drożyzna środków żywności,** zwłaszcza owoców. Tak np. kilo gruszek kosztuje 2 zł. (we Lwowie 1.20 zł.). Kilo masła 8 zł. (we Lwowie 6 zł.) itd. Tej nieuzasadnionej lichwie winien być położony rychło kres.

—o—

Zamknięcie drogi na przestrzeni
Lwów-Stryj

NA CZAS MIĘDZYNARODOWYCH WYŚCIGÓW AUTOMOBILOWYCH

Lwów, 21. sierpnia.

W dniach 23 i 24 sierpnia br. od godz. 4-tej do 6-tej i od 15-tej do 18-tej i dnia 25 sierpnia 1929 od godziny 10-tej do 19-tej na przestrzeni 20 km. na drodze państwowej Nr. 9/7 Lwów—Stryj od km. 23/1 do km. 3/1 odbędzie się „Międzynarodowy wyścig płaski" Małopolskiego Klubu Automobilowego we Lwowie (w dniach 23 i 24 sierpnia trening).

Wskutek tego w związku z wydanemi zarządzeniami dla zabezpieczenia w oznaczonych wyżej dniach bezpieczeństwa tak zawodników jak i publiczności Starostwo Grodzkie ostrzega niniejszem ludność, że w związku z powyższym wyścigiem wydało Starostwo Grodzkie organom Policji Państwowej zarządzenie zamknięcia w wyszczególnionych godzinach trasy (drogi) a zarazem uprzedza, że w odnośnych godzinach treningu i wyścigów należy usuwać z drogi dzieci, drób, bydło — dalej że jezdnia (trasa — wyścigów) nie może być zajęta przez pojazdy względnie przechodniów lub widzów.

—o—

FEJLETON „GAZ. POR." z 22 VIII 1929.

PIOTR DOMINIQUE.

Rozrywki piratów.

Tito Bouffa rozparł się w fotelu, poprosił o napełnienie kielichów oraz o ciszę i po chwili namysłu zaczął:

— Byłem w owe czasy kontrabandzistą broni w Chinach. Business polegał na kupowaniu strzelb po 2 funty i odsprzedawaniu po cztery. Kiedy się miało ich sześć tysięcy na okręcie, pod warunkiem odstawienia do domu i pobierania za nie gotówki, wyprawa dawała osiemdziesiąt procent zysku. Nie podobało się to panom Anglikom, to też, skoro tylko którego z nas przyłapali, kazali mu dyndać w powietrzu na końcu postronka. Niechże zaaresztują jednak dobry mały żaglowczyk o dwóch tysiącach tonn, z papierami we wzorowym porządku, stacjonowany w Batawji, mający dzielnych chłopców w załodze i trzy metry maksimum zanurzenia! Kupowaliśmy towar w Batawii zwykle, w Saigon lub Manille nawet czasami transportowaliśmy do jednego z takich zapadłych kątów, do których Anglicy nie ryzykowali zaglądać i gdzie można spotkać było nas tylko, ubogich konsumentów ryżu, czaple i piratów — tych kontrabandzistów, którzy się źle pokierowali.

Owego dnia, zarzuciliśmy kotwicę na rzece Błękitnej, poniżej Kiang-Yen nieco, przy dżonce (barka chińska), z którą zrobiliśmy interes. W danej chwili, dżonka i żaglowczyk, wyładowane pływały jak korki. W owe czasy załogę miałem złożoną z Chińczyków i sam godny byłem swej kolekcji, tak, że wieczorem znalazłem się na pokładzie dżonki obok starego Fena Skoro tylko stanąłem na brudnym pokładzie, uderzyła mnie niemile, wśród klasycznego zapachu zgniłego drzewa, suszonej ryby, i opium, ckliwa woń mułu i ścierwa.

Pirat, stary Fen o wąsach opuszczonych, odziany w piękną, nieco już łachmanem trącącą suknię — zdobycz na zamordowanym mandarynie najpewniej — przywitawszy mnie, z chińską uprzejmością, posadził na starej macie naprzeciwko przedniego spodu okrętu. Półnadzy chłopcy usadowili się u naszych stóp, gotowi służyć nam, na skinienie: ogniem do papierosów, szampanem i migdałami w małych koszyczkach. Załoga ulokowała się za nami i po bokach.

Rząd okrągłych czerwonych latarń rzucał purpurowe światło na cuchnący spód okrętu.

— Pan wybaczy — odezwał się stary Fen — ubogiemu kapitanowi ubogiej barki to przedstawienie mizernej wartości.

— Pewien jestem — odparłem, — że będzie cesarskie.

Wówczas, przy rytmie murzyńskiej pieśni, popychani prawdopodobnie przez niewidzialne ręce, weszli na pomost nadzy — mężczyzna i kobieta o typie angielskim. Ona, młoda jeszcze, wysmukła, o jasnych włosach, zawstydzona swą nagością widocznie, nie wiedziała co zrobić z rękoma, gdzie postawić stopy? On, wysoki i tęgi, obrośnięty rudym włosem, o wyglądzie sportowca, spojrzawszy wokół wzrokiem szczutego zwierza, oparł się o jeden z dwóch bambusów, osadzonych w spód okrętu, dwa metry wysokich, grubości kostki ludzkiej u nogi w postawie, z rodzajem bardzo wąskiej platformki u szczytu, na której można było niewygodnie przykucnąć.

Kobieta, zamiast stanąć przy swoim bambusie, podeszła do mężczyzny i gestem rąk błagalnym, szeptała doń pełnym rozpaczy głosem.. Domyślałem się słów angielskich, których nie mogłem jednak usłyszeć. Mężczyzna zdawał się odmawiać czegoś towarzyszce swej niedoli z błyskiem odrazy i nienawiści w oczach, biegających trwożnie po pomoście.

Wtem, uchwyciwszy bambus obu dłońmi, wdrapał się na szczyt. Kobieta z przeraźliwym krzykiem podbiegła do swojej żerdzi, wspinając się po niej z wysiłkiem. Jednocześnie usłyszałem trzy głuche uderzenia, deska się podniosła i olbrzymia, trójkątna, niezgrabna, opancerzona paszcza krokodyla wyjrzała ze spodu okrętu. Kiedy zwierz ukazał się, kobieta nie była jeszcze na szczycie. Krokodyl, wydłużając cielsko, trącił pyskiem o jej bambus, który drgnął i zachwiał się. Z okrzykiem przerażenia nieszczęśliwa dotarła wreszcie do platformki, wśród głośnych śmiechów załogi. Przedstawienie zaczęło się.

*

Ofiary na swych lekko pochylonych i chwiejących się słupach, przemówiły znowu. Po francusku tym razem, ażeby Chińczycy, z których wielu zna jako tako angielski, nie rozumieli ich. Mały Chińczyk, chodząc po pokładzie, zapisywał zakłady.

— Błagam cię, mój najdroższy, daj mi pigułkę! Jedną, jedną tylko! — mówiła Angielka, podczas kiedy kokodyl, uważając ją widać za słabszą, trącał raz po raz nosem o jej bambus. Zauważyłem wówczas, że mężczyzna miał dwie czarne kuleczki, podobne do gałek z opium, przylepione do włosów na piersiach. Chińczycy, biorąc je widocznie za szlam, lub brud, nie tknęli ich.

Anglik odwrócił się, milcząc ponuro.

Krokodyl stanął na tylnych łapach i ogonie, usiłując sięgnąć pyskiem stóp kobiety, która wylękła wzięła je pod siebie.

— Nie założy się pan? — zapytał mnie Fen, podczas kiedy bookmacher w poplamionej bluzie pochylał ku mnie żółtą twarz, trzymając świstek papieru i ołówek w ręku.

— Joe — błagała Angielka — nie mścij się! Daj mi pigułkę. Kochałeś mnie! Jestem twoją żoną!... Zabij mnie...!

— Ominęła nas śmierć raz, minie i drugi — odparł mężczyzna, na którego twarzy malowało się okrucieństwo.

— Miałem wrażenie, że pragnie, aby kobieta była pożartą przez bestję w jego oczach, poczem połknąłby swoje pigułki.

— Ale noce... noce. Joe! Ja nie mogę znosić tych obelg.. Nie pozwól Joe aby twoja żona przechodziła z rąk do rąk Chińczyków!...

Ucieczka z włoskiej „Syberji“

WROGOWIE FASZYZMU DZIELĄ LOSY NAJGORSZYCH WYRZUTKÓW SPOŁECZEŃSTWA. — JAK TRZEJ ZESŁAŃCY POLITYCZNI OMYLILI CZUJNOŚĆ STRAŻY. — W WĄTŁEJ ŁODZI NA MORZU ŚRÓDZIEMNEM.

Paryż, w sierpniu.

(.) Trzech bezwzględnych wrogów reżymu faszystowskiego, mianowicie: bratanek Mussoliniego Francesco Ritti, profesor uniwersytetu w Genui Roselli, oraz poseł Lussu, **zbiegło w tych dniach z wyspy Lipari**, miejsca deportacyjnego dla przeciwników faszyzmu.

Wylądowali oni po pełnej przygód podróży **w małej łodzi motorowej na wybrzeżu Francji.** Wiadomość o sensacyjnej ucieczce wspomnianych przywódców antyfaszystowskich wywarła w Rzymie

wrażenie piorunujące.

Władze włoskie posiadały już przed kilkoma tygodniami wiadomość o planowanej ucieczce, **zdwoiły wobec tego czujność straży, a mimo to ucieczka powiodła się.**

Obecnie przebywają wszyscy trzej w Paryżu i zamieszkują u swego przyjaciela **Turatiego**, przywódcy włoskich socjalistów, który zbiegł do Francji w r. 1926-ym w chwili, gdy policja faszystowska coraz bardziej nastawała na jego życie. — Zbiegł on wówczas wspólnie z **prof. Rosellim** który jednak wrócił po pewnym czasie do Włoch, gdzie został aresztowany i zasądzony na rok więzienia, a następnie wysłany na wyspę Lipari.

Według opowiadania wyratowanych z obozu deportowanych, znajduje się obecnie na trzech wyspach liparyjskich,

około 1.200 osób.

Są to przeważnie więźniowie polityczni, którzy nigdy nie **mieli sposobnośc odpowiadania przed sądem.** Zesłanie tych ludzi odbyło się trybem administracyjnym, przeważnie w sposób następujący: Osoba podejrzana politycznie, aresztowana przez policję, przetrzymywaną jest do trzech miesięcy w więzieniu, bez przesłuchania jej. W międzyczasie zapada uchwała organów policyjnych co do losu aresztowanego.

Na wyspach Liparyjskich jest około 500 deportowanych, **z czego większość politycznych, reszta zaś to akuszerki skazane za niedozwolone zabiegi, b. właściciele domów publicznych i t. d.** Obszar wyspy wynosi 36 km. kwadratowych; na obszarze tem przebywa 400 dozorców i to 200 milicjantów, **100 policjantów**, reszta zaś to karabinierzy, ma rynarze oraz agenci policji tajnej. Na około wyspy zaś krążą **3 łodzie motorowe z karabinami maszynowemi**, a poza tem jedna kanonierka. Każda droga na wyspie pilnowaną jest przez dozorców, wybrzeże zaś obstawiono patrolami w niewielkich odstępach. Ucieczka zatem jest prawie wykluczoną.

W mieście deportowani mają względną swobodę, znajdują się jednak stale pod obserwacją. Otrzymują dziennie 10 lirów za którą to kwotę utrzymywać muszą siebie i ewentualnie rodzinę.

Na wyspie sąsiedniej Tremiti przebywa **jeden tylko deportowany: jest nim morderca posła Matteotti'ego, Dumini.**

Co do swej ucieczki trzej zbiegowie nie zdradzają, ze względu na pozostałych na wyspie pomocników, żadnych szczegółów. Wiadomo tylko, że

skoczyli oni pewnego wieczora do morza

na kilka minut przed godziną 9-tą. Tej nocy było pochmurno. O godz. 9.15 znajdowali się na skale oddalonej o 150 m. od brzegu skąd zabrała ich na umówioną minutę przybyła od wybrzeża Francji

łódź motorowa.

Powodzenie całego planu wisiało na włosku. Uciekinierzy mieli tylko 10 minut czasu, albowiem o godz. 9.30 odbywała się na wyspie **ostatnia kontrola**, podczas której musiano zauważyć ich ucieczkę. Łódź jednak aczkolwiek przebyć musiała około 1000 km., przybyła punktualnie, na minutę. Gdy znajdowali się w łodzi i stosunkowo w znacznem oddaleniu od wyspy, zauważyli

promienie reflektorów elektrycznych

to powiadomiona o ucieczce załoga kanonierki wszczęła **poszukiwania za zbiegami**. Łódź krążyła po morzu śródziemnem 36 godzin — poczem dopłynęła do miejsca bezpiecznego.

Fatalne róże.

NIEZWYKŁA PARA ZBRODNIARZY. — NAPADY RABUNKOWE, URZĄDZANE PRZY POMOCY BUKIETU WSPANIAŁYCH RÓŻ. — ZBRODNIARKA WYSKOCZYŁA Z PĘDZĄCEGO POCIĄGU. — CAŁA LITANJA ZBRODNICZYCH NAPADÓW.

Londyn, w sierpniu.

(=) Z wielkiem zaciekawieniem oczekują mieszkańcy Londynu sensacyjnego procesu, którego ośrodkiem jest **niezwykła para zbrodniarzy: 40-letni Amerykanin Lavrande i jego przyjaciółka Minnie Longhurste.** Oboje dokonali wielkiej ilości napadów rabunkowych w **pociągach pośpiesznych i na okrętach.** Zawsze używali oni tej samej metody. Ona, młoda i piękna kobieta **zbliżała się do starszych panów.** Miała stale przy sobie

wspaniały bukiet róż,

które jednak były **zachloroformowane.** Tuż przed stacją wybranej ofierze **ofiarowywała piękną różę.** Gdy okazywały się **symptomy oszołomienia,** napadał na ofiarę jej kochanek, **obrabowywał łatwowiernego adonisa i znikał.** Gdy zaś ową ofiarą **miała być dama, zwłaszcza w niebezpiecznym wieku, to główna rola przypadała w udziele mężczyźnie.**

W czasach ostatnich podobne napady **mnożyły się w zastraszający sposób.** Bandyci obrali sobie za **widownię swej działalności Anglję.** — Dopiero przed kilku miesiącami wpadł w sieci w skspresie, kursującym na linji **Londyn—Liverpool, bogaty przemysłowiec J. H. Tompson.** — „Na pewnej stacji w pobliżu Londynu — opowiedział po napadzie Tompson — **wsiadła bardzo piękna i elegancka dama,** zajęła miejsce w moim przedziale, ustawicznie się do mnie uśmiechała, chcąc widocznie zawrzeć ze mną znajomość. Niebawem rozpoczęła się między nami **ożywiona rozmowa.** Dziesięć minut przed stacją końcową ofiarowała mi dama **ze wspaniałego bukietu,** który leżał na siatce, przeznaczonej na bagaż, **dwie róże.** Z uśmiechem przyjąłem piękny dar. Gdy jednak podniosłem róże do nosa, **zrobiło mi się słabo i zemdlałem.** Nie wiem, co później się stało. Gdy jednak się obudziłem,

zniknął mój portfel,

zawierający dwa tysiące dolarów. Tajemnicza dama również się ulotniła“. — Niemal równocześnie zdarzył się **podobny napad na starszą damę,** a tym razem winowajcą — **był mężczyzna...**

Policji udało się wreszcie dzięki przypadkowi **stwierdzić tożsamość zbrodniczej pary.** Młoda kobieta mianowicie natrafiła raz na starszego pana, jadącego z Londynu do Oxfordu, który był **funkcjonarjuszem policji.** Gdy chciała mu wręczyć niebezpieczną różę, urzędnik zażądał od niej, aby się wylegitymowała. Zbrodniarka w mgnieniu oka pobiegła ku drzwiom i

wyskoczyła z pędzącego pociągu.

Widocznie nie odniosła poważniejszej rany, gdyż **zdołała uciec.** W coupe pozostawiła jednak torebkę, na podstawie której zawartości można było stwierdzić, że **nazywa się ona Minnie Longhurste.** Znaleziono tam również **fotografję jej wspólnika.**

Teraz rozpoczęto

energiczne poszukiwanie zbrodniczej pary.

Zanim jednak udało się ich ująć, ofiarą kradzieży padł **pewien bankier** na pokładzie parowca tuż przed przybyciem do Hawru. Wreszcie udało się **odnaleźć kryjówkę niebezpiecznej kobiety.** Mieszkała ona w Londynie w niewielkim hoteliku na peryferjach miasta. Aresztowana podała również **miejsce pobytu swego wspólnika,** którego także uwięziono. Okazało się, że zbrodnicza para **zarabiała przedtem na życie tańcem.** Odpowie ona niebawem przed sądem za **całą litanję zbrodniczych napadów.**

Zrobił wzgardliwy ruch głową:

— Czyś nie zdradzała mnie, hę? z tym. owym. ze sternikiem ostatnio — wycedził z okrutnym błyskiem w oczach..

— Przebacz, Joe!... — jęknęła.

Duża łupina kawowa obiła się o jej biodra. Zachwiała się.

— Sto funtów na kobietę — ozwałem się wówczas.

Szmer radości rozległ się wśród załogi.

— Albo pan chcesz zrobić im przyjemność — powiedział Fen do mnie — albo masz sposób powalenia mężczyzny pierwszego. Dzięki panu przedstawienie będzie piękne.

Podniecenie załogi dosięgło szczytu. Deszcz obelg, łupin kawonów, orzechów, migdałów smagał ofiary na ich żerdziach.

— Joe, przebacz!.. Daj pigułkę... — jęczała kobieta z twarzą zalaną łzami.

— Joe — krzyknąłem ja, nie posiadając się z oburzenia i gniewu — wąż za tobą! Uwaga!...

Odwrócił się nagle, stracił równowagę i z rozpacznem wyciem, wśród gwizdów i oklasków załogi oraz krzyku kobiety, runął na ziemię. Nie wiem, czyście widzieli kiedy krokodyla lub aligatora jedzącego: jak kaczka albo wieprz nawet szarpie, rozdziera, połyka, dławiąc się niemal z pomrukiem zadowolenia za każdym kęsem: mięso, kości i jelita całemi metrami, nie żując wcale. Niebawem ludzie pchnęli drągami tarzające się we krwi zwierzę do budy Broniąc się uderzeniami ogona, krokodyl znikł wraz z nawpół zjedzonym tułowiem Anglika.

— Większość załogi, jak i ja, założyło się o mężczyznę.

— Winni panu jesteśmy około dwustu funtów. Natychmiast je pan otrzyma — rzekł do mnie Fen z rozkazującym gestem w stronę bockmachera.

Banknoty drżały w ręku Chińczyka. Uważając za niemożliwą dla siebie rolę wierzyciela dwustu funtów, znajdując się na statku mych dłużników-piratów, zwróciłem się do Fena ze słowami:

— Pozwoli mi pan zwolnić ich od spłaty; chciałbym tylko zabrać z sobą pamiątkę..

— Ach! Dżonka jest pańską własnością...

Ja na to: — „Nie byłbym w stanie kierować tym dużym statkiem“.

— Chcesz pan krokodyla? Dobrze.

— Nie. Daj mi pan kobietę.

— Pan jest wspaniałomyślny — odparł Fen, pochylając głowę na znak zgody — zrozumiał pan, że łatwiej mi o Angielkę, niż o krokodyla.

Wrzeszczącą nieprzytomnie, uczepioną jak małpa swej żerdzi, kobietę ściągnięto z trudem i ubrawszy po chińsku odstawiono na pokład mego żaglowca.

Przez dwa dni, jęcząc żałośnie wzywała Joego, mówiła doń, tłumaczyła się ze swych sprzeniewierzeń, gryzła zbliżających się do niej ludzi, poczem skonała z oznakami ostrego obłędu.

Tłum. F. M.

Kolekcja fałszywych czeków.

Nowy Jork, w sierpniu.

(=) Jak podaje „Daily Herold“ pewien bank amerykański posiada kolekcję, której powiększenie nie wydaje się właścicielom rzeczą zbyt pożądaną. Są to fałszywe czeki, opiewające na rozmaite sumy od drobnych do bardzo wysokich. Ogólna „wartość“, oczywista cyfrowa, owej kolekcji, którą niedawno na specjalnej wystawie udostępniono publiczności, wynosi 200 tys. dol. Oprócz znanych fachowców bankowych, którzy pragną się zorjentować co do rozmaitych typów fałszowania czeków, zachodzą niewątpliwie na wystawę także takie jednostki, które pragną zdobyć albo uzupełnić swoje **„wykształcenie“ w tej dziedzinie..**

—o—

Kto był pierwszy?

Berlin, w sierpniu.

(=) Dr. W., profesor teologji na jednym z uniwersytetów północnoniemieckich po interpretacji pewnego psalmu rzekł do zdumionych słuchaczy: „Takie jest moje i Lutra zdanie! Proszę panów, podkreślam raz jeszcze, że moje i Lutra zdanie!! Albowiem ten sąd wydałem **niezależnie od Lutra**, a dopiero **później** odkryłem go u niego...

Zemsta emigranta rosyjskiego.

TAJEMNICZA ŚMIERĆ DWÓCH ROSJAN. — POLICJA NOWOJORSKA WPADŁA NARESZCIE NA TROP MORDERCY. — ZEMSTA PO 10-CIU LATACH.

(Do ryciny na str. 1).

Nowy Jork, w sierpniu.

(=) Niedawno — jak o tem już donosiliśmy — policja nowojorska stanęła przed trudnem zadaniem wyjaśnienia tajemniczej śmierci dwóch emigrantów rosyjskich, którzy w skrytobójczy sposób

zostali zasztyletowani

w spólnem mieszkaniu przez nieznanego osobnika. Emigranci owi: 40 letni kelner Sergjusz Bogoljubow i 34 letni fryzjer Anatol Łejkin byli to ludzie spokojni i pracowici. Nie pozostawali też w kontakcie z jakiemiś organizacjami politycznemi, a śmierć ich była tem bardziej tajemnicza, że morderca nie dokonał wcale rabunku na swoich ofiarach i pozostawił im pieniądze, zegarki itd.

Przez dłuższy czas policja nowojorska daremnie starała się tę sprawę wyświetlić i dopiero obecnie udało się ująć mordercę w osobie trzeciego emigranta rosyjskiego, Fedora Borodcewa, również fryzjera, który zabił swych ziomków z zemsty. Mianowicie wyznał on co następuje:

W czasie przewrotu bolszewickiego wszyscy trzej przebywali w Moskwie. Borodcew zaręczony był wówczas z pewną piękną i młodą dziewczyną, która przedtem była narzeczoną Łejkina, lecz, nie mogąc się z nim zgodzić, zerwała z nim. Doprowadzony z tego powodu do wściekłości, zapałał Łejkin żądzą zemsty. Przy pomocy przyjaciela swego Bogoljubowa zadenuncjował Borodcewa i jego narzeczoną przed władzami jako wrogów komunizmu. Biedna dziewczyna została aresztowana wraz z swoimi rodzicami i

zginęła gdzieś bez śladu.

Natomiast Borodcew zdołał uciec i wyemigrował do Ameryki...

Przed kilku miesiącami ujrzał przypadkiem na ulicy Łejkina i Bogoljubowa. Podążył za nimi cichaczem i dowiedział się, że również i oni, sprzykrzywszy sobie stosunki bolszewickie, uciekli i wyemigrowali do Ameryki. Korzystając ze sposobności, wkradł się pewnej nocy do mieszkania, zajmowanego przez przyjaciół i obu ich zabił nożem...

Morderca znajdzie się prawdopodobnie niebawem na fotelu elektrycznym.

Człowiek jako koń.

CIEKAWE BADANIA UCZONEGO NAD SPRAWNOŚCIĄ KULISÓW CHIŃSKICH. — ZŁUDNE POZORY CIĘŻKIEGO TRUDU FIZYCZNEGO. — KULIS WYKONYWA TYLKO DZIESIĄTĄ CZĘŚĆ PRACY KONIA.

Londyn, w sierpniu.

(=) Nie trzeba odznaczać się jakąś **przesadną wrażliwością, aby doznać niezadowolenia i przykrości** w chwili, gdy się na Dalekim Wschodzie po raz pierwszy znajdzie na **dwukołowym wózku**, zwanym **„riksza"**, a ciągniętym zamiast przez **konia — człowieka**, zwanego **kulisem**. Widok człowieka, zamienionego na zwierzę pociągowe, nie jest zbyt przyjemny dla innych ludzi, których on właśnie wiezie. Pasażer widzi przed sobą **spocony grzbiet, naprężone mięśnie, głowę**, kołyszącą się rytmicznym ruchem konia... O tem jednak, do jakiej sprawności zdolne jest ciało takiego człowieka-konia, dowiadujemy się od **Adolfa Basslera, dyrektora Instytutu Fizjologicznego na uniwersytecie im. Sunjatsena w Kantonie.** Rezultaty badań tego uczonego są niezmiernie ciekawe, lecz wynika z nich rzecz zupełnie niespodziewana, mianowicie stwierdzenie, że **praca fizyczna takiego kulisa jest objektywnie mniejsza, a subjektywnie mniej wyczerpująca, niż się przypuszcza.**

Kulisi — dowiadujemy się — są wytrenowani tylko na **specjalny rodzaj ruchu.** Istnieją dwa sposoby biegu kulisów. Pierwszy utrzymany jest w tempie dosyć powolnem, obejmuje najwyżej

sto podwójnych kroków na minutę,

przyczem długość podwójnego kroku wynosi **najwyżej 210 cm.** Noga przytem stawiana jest na ziemię w ten sam sposób, jak przy chodzeniu. Podeszwa dotyka ziemi **w całej swej szerokości i długości.** Podczas drugiego sposobu biegu tylko **palce i pięta dotykają ziemi**, ale w ten sposób nie można długo biegnąć...

Jeżeli się chce mierzyć

wydatek energji kulisa,

to należy zważyć, że punkt ciężkości toczącej się „rikszy" **leży nad osią kół.** A zatem człowiek-koń nie musi zużywać swej siły na wprawienie w ruch i utrzymanie w równowadze wozu, lecz może wydatkować całą siłę tylko **na ciągnięcie.** W tym celu na równej drodze musi przezwyciężać tylko **opór, wywołany przez tarcie.** A opór ten waha się przy szybkim biegu od **2—5 kg na „rikszę", obsadzoną przez jedną osobę.** Innemi słowami można to tak wyrazić: praca kulisa jest taka, jak praca człowieka, który zwija na szpulce sznur, którego **koniec obciążony jest ciężarem, wynoszącym 2—5 kg.** W ten sposób kulis wykonuje zaledwie **dziesiątą część pracy konia.**

Cadillac, założyciel Detroit.

DZIEJE CZŁOWIEKA, KTÓREGO IMIĘ DZIŚ POPULARYZUJĄ — SAMOCHODY.

Nowy Jork, w sierpniu.

(+) Jedno z największych miast Stanów Zj., Detroit, obchodziło niedawno 228 rocznicę założyciela. Miasto to, będące centrem fabrykacji samochodów, wiąże swą tradycję z nazwiskiem Cadillac, które to miano jest dziś popularne jako marka auto mobilowa.

W r. 1701 Antoni de Lamothe-Cadillac, oceniwszy świetne położenie zakątka nad rzeką Detroit, zajął to miejsce w imieniu Ludwika XIV. i ludziom swym,t.j.żołnierzom oraz garstce awanturników i Indjan kazał budować **fort Pontchartrain.** Fort ten był zawiązkiem późniejszego **miasta Detroit.**

Później Cadillac został gubernatorem całej francuskiej Ameryki półn. obejmującej olbrzymie terytorjum: dzisiejszą Kanadę i zachodnie Stany Zj. Potem powrócił do Francji i zmarł w Castel-Sarrasin. Miasto Detroit stara się obecnie sprowadzić jego zwłoki i uroczyście pochować je w pięknem mauzoleum.

Taka była karjera męża, który uwieczniony został w historji jako założyciel potężnego miasta, a w popularności jako — patron marki automobilowej.

Polski mistrz rzeźby w Ameryce.

SUKCESY HENRYKA GLICENSTEINA W STANACH ZJEDN.

Nowy Jork, w sierpniu.

(+) Pisma amerykańskie, zazwyczaj dość powściągliwe w rzeczach sztuki, szeroko rozpisują się o znakomitym naszym rodaku, artyście rzeźbiarzu **Henryku Glicensteinie**, który bawi obecnie w Chicago.

Rzadko który z mistrzów dłuta może się pochlubić tak bogatą kolekcją najwyższych odznaczeń i nagród, jak Glicenstein. W r. 1893 otrzymał **srebrny medal we Lwowie.** W r. 1894 pierwszą nagrodę Akademji Sztuk Pięknych w Monachjum. W r. 1895 i 1896 **„Prix de Rome".** W r. 1900 wielki złoty medal na Międzynar. Wystawie w Paryżu za dzieło **„Kain i Abel".** W r. 1905 **złoty medal w Monachjum** za portret d'Annunzio. W r. 1908 król włoski zakupił dla Kwirynału jego dzieło „Wędrownika". W r. 1910 zostaje profesorem Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie i t. d. Ostatnio pozowali mu: **Ojciec św. Pius X. i Mussolini.**

Glicenstein mimo 60 lat wieku czuje się doskonale i pracuje niezmordowanie. Twierdzi, że Ameryka dała mu dużo pomysłów do nowych **natchnień** i jest wprost zdziwiony, że artyści amerykańscy zawsze jeszcze szukają wzorów w Europie, mając ich u siebie takie bogactwo.

Prasa amerykańska stawia nasze go artystę **w rzędzie największych mistrzów świata.**

Wszechstronny dostawca broni

UZBRAJAŁ CHIŃCZYKÓW, MEKSYKAN I... BANDYTÓW CHICAGOWSKICH.

Nowy Jork, w sierpniu.

(+) Rodak nasz (niestety!) pan Wincenty **Danielski** został niedawno aresztowany przez policję w Chicago pod zarzutem **dostarczania karabinów maszynowych szajkom bandycko - butlegerskim**, które istne wojny staczają ze sobą na ulicach Chicago. W kołach Polonji amerykańskiej znany był jako elegancki gentleman, sypiący na prawo i lewo dolarami, o których pochodzeniu nikt nie umiał nic powiedzieć. Podobno wysyłał on także **broń do Chin i dla powstańców meksykańskich.**

Policja śledziła go oddawna, lecz nic mu nie mogła zrobić, póki uprawiał tylko sprzedaż broni. Dopiero gdy zaczął fabrykantom broni wysyłać **fałszywe czeki**, został „nakryty" i za to przestępstwo skazany na **trzy lata więzienia.**

Żądają lepszych bomb!

WYBREDNI BANDYCI.

Nowy Jork, w sierpniu.

(+) Bandyci chicagowscy jako jednym ze sposobów walki między sobą, z policją lub z publicznością, posługują się bombami. W ciągu czterech ostatnich miesięcy było w Chicago takich zamachów 60, a więc jeden co drugi dzień.

Jak obliczyła policja, wybuch każdej takiej bomby zrządził szkodę średnio 1450 dol., podczas gdy w roku ubiegłym tylko 957 dol.

Dowodzi to, że bandyci idą z duchem czasu i — tak jak nowoczesne armje żądają od swych dostawców coraz lepszego i skuteczniej działającego „towaru".

Ze sportu.

Lwowska Lechja składa hołd zwłokom ś. p. majora Idzikowskiego.

Lwów, 21 sierpnia.

Delegacja lwowskiej Lechji w osobach **pp. radcy Chechlińskiego, mjr. Dudryka i rtm. Budzianowskiego** złożyła onegdaj **u trumny śp. mjr. Idzikowskiego** w Warszawie **srebrny wieniec,** otrzymany od Lwow. Zw. Okr. Piłki Noznej z okazji 25-lecia istnienia Lechji. Wieniec jubileuszowy spoczywa na poduszce o barwach klubu, przyczem na srebrnym ryngrafie umieszczony jest następujący napis: **„Prochom nieśmiertelnej sławy bohatera narodowego, Ludwika Idzikowskiego, majora - pilota, poległego na Azorach, w najszlachetniejszej walce z przestworzem i oceanem, składa w hołdzie swój wieniec jubileuszowy LKS. Lechja“.**

Wieniec został przewieziony ze Lwowa do Warszawy aeroplanem przez oficerów 6 p. lotników.

Wycieczka dziennikarzy sport. do Szwecji.

Lwów, 21. sierpnia.

Z końcem bież. miesiąca odbędzie się **wycieczka polskich dziennikarzy sportowych do Szwecji** Wycieczka obliczona na 40 osób odbędzie się prawdopodobnie w dwu grupach (31 sierpień — 6 wrzesień i 23 wrzesień —29 wrzesień). **Paszporty są niepotrzebne,** należy jedynie mieć **krajowy dowód osobisty oraz legitymację dziennikarską.** Koszta tygodniowej wycieczki — dzień na morzu, zwiedzanie wyspy Götland, trzy dni w Sztokholmie i powrót, **wyniosą około 150 zł.** Na wypadek, gdyby dyrekcja „Żeglugi Polskiej“ pobrała też częściową opłatę za przejazd, koszta wycieczki wzrosłyby **do 250 zł.** Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje **do 24 sierpnia p. A. Szenajch, Red. Stadjonu, Warszawa —Senatorska 29.** Tam też należy w tym terminie przesłać **całkowitą kwotę na koszta wycieczki.** Kierownikiem wycieczki będzie **p. Jerzy Szyszko - Bohusz,** zastępcą kierownika p. Muszałówna.

—o—

Turniej tennisowy o mistrzostwo Jaremcza.

Lwów, 21. sierpnia.

Wśród ogromnego zainteresowania odbywa się w Jaremczu turniej tenisowy o mistrzostwo Jaremcza. Nagrodę przechodnią w postaci b. pięknego puharu ufundowała klimatyka w Jaremczu Ogromne powodzenie mieli panowie stający do singla, a to: Schwarzman z Warszawy, dr Raczyński i J. Horowitz ze Stanisławowa, Berlstein J. ze Lwowa (który pobił dra Landaua z Krakowa) i panie Raczyńska, Hullesówna i Hellmanowa. Wynik jest łatwy do przewidzenia, bo p. Schwarzman po 2 setach (z których 1 wygrał, a 2-gi przegrał) prowadząc w trzecim secie 5 : 3, dobrowolnie odstąpił zadowalniając się II-gą nagrodą. Musiał bowiem wyjechać natychmiast do Poznania na mistrzostwo Polski dla junjorów. — Organizacja zawodów doskonała, co zawdzięczać należy prezesowi p. inż L. Kuźmińskiemu.

—o—

Lotniska w letniskach.

Lwów, 21. sierpnia.

Związek Uzdrowisk Polskich zwrócił uwagę na konieczność połączenia naszych uzdrowisk przy pomocy **linii lotniczych z resztą** państwa.

Pierwsze projekty przewidują, iż komunikacja lotnicza z Krynicą, Rabką i Zakopanem odbywałaby się w miarę potrzeby, na żądanie zainteresowanych osób. Uruchomienie linii przewidziane jest **z dniem 1 września 1930 r.,** a w razie jakichś trudności z dniem 1-go kwietnia 1931 r Praca organizacja rozłożona jest na cztery fazy. Esploatację linji prowadzić będą przedsiębiorstwa prywatne.

Automobilowy „Zjazd Gwiaździsty“

URZĄDZA MAŁOP. KLUB AUTOMOBILOWY.

Lwów, 21. sierpnia.

Z okazji **„Międzynarodowego Wyścigu Płaskiego“,** który odbędzie się **dnia 25 sierpnia 1929** na szosie Stryjskiej o godz. 14.30, urządza Małopolski Klub Automobilowy **„Zjazd Gwiaździsty“** do Lwowa.

Każdy członek któregokolwiek klubu automobilowego polskiego, czy też zagranicznego, o ile przejechał **w ostatnich trzech dniach przed wyścigiem** najkrótszą drogą do Lwowa **conajmniej 200 klm.,** otrzyma bardzo **piękną plakietę pamiątkową.** Impreza ta zainteresowała wszystkie sfery automobilowe w Polsce, a nawet zagranicę. **Ze wszystkich dzielnic Polski wpływają zgłoszenia** uczestników tego Zjazdu, chcących zdobyć plakietę i być obecnym na Międzynarodowym Wyścigu we Lwowie, który się tak **świetnie** w tym roku **zapowiada.** Również i **automobiliści zagraniczni** nie pozostali w tyle i zgłaszają się indywidualnie z **Czechosłowacji, Austrji i Niemiec.** Węgrzy natomiast zgłosili całą grupę członków „Królewskiego Klubu Automobilowego w Budapeszcie“, którzy gremjalnie zjadą do Lwowa.

Pogoń protestuje!

Lwów, 21. sierpnia.

Jak nas informują, wniosła Pogoń od ostatnich zawodów **z Wartą protest** do W. G. i D. Ligi, gdyż zawodami kierował **w miejsce wyznaczonego sędziego p. Hankego** z Łodzi **p. Nawrocki z Poznania.** Protest ten założyła Pogoń na ręce p. Nawrockiego już **przed zawodami,** oświadczając, że traktuje spotkanie jako **zawody przyjacielskie.** Protest, o którym W. G. i D. Ligi zadecyduje na jednem z najbliższych posiedzeń, **ma poważne widoki na uwzględnienie.** W wypadku tym zawody Pogoń—Warta zostaną powtórzone.

„GAZETA PORANNA“ w STANISŁAWOWIE.

Raid motocyklowy wojew. stanisławowskiego

ODBĘDZIE SIĘ W NIEDZIELĘ 25. SIERPNIA.

Stanisławów, w sierpniu.

Raid motocyklowy województwa stanisławowskiego organizuje Stanisławowski Klub Motocyklistów w niedzielę dnia 25. bm. względnie w razie niepogody w niedzielę dnia 1. września. Trasa raidu biegnie ze Stanisławowa przez Halicz, Siwki, Żurawno, Stryj do Skolego, z powrotem przez Stryj, Bolechów, Dolinę, Kałusz do Stanisławowa. Razem około 305 km. Start o godz. 7 min. 15 rano przed gmachem województwa. Meta o godz. 17 min. 30 przed kawiarnią „Union“.

Zgłoszenia wpisowe w wysokości 10 zł. dla członków Klubu i 15 zł. dla niecztonków przyjmuje do dnia 24. bm. godzina 12 w południe sekretarz Klubu p. Bronisław Kwiatkowski, ul. Sapieżyńska. Zgłoszenia przy starcie tylko za podwójnem wpisowem. Dla zawodników raidu wyznaczone są cenne nagrody. Zawodnicy winni się zjawić na starcie o godz. 7 celem odebrania kart drogowych i numerów startowych.

Epilog tragicznej zabawy karnawałowej.

UŁASKAWIENIE SKAZANEGO MORDERCY.

Stanisławów, w sierpniu.

Swojego czasu donieśliśmy o śmiertelnem postrzeleniu na jednej z zabaw karnawałowych posterunkowego **Rożałowskiego,** który interwenjował na tej zabawie z powodu naruszenia przez niektórych z gości porządku. W szczególności usiłował poskromić wybryki szeregowca 48 pp. Jana Gemzy. Obecnie odbyła się w sądzie wojskowym rozprawa przeciw Gemzie. Trybunał skazał go **na karę śmierci przez rozstrzelanie,** jednak P. Prezydent Rzeczypospolitej ułaskawił skazańca.

KRONIKA.

Z karty żałobnej. Dr. Artur Meller, adwokat krajowy w Stanisławowie, zmarł nagle w Iwoniczu. Pogrzeb odbył się wczoraj w Stanisławowie z dworca kolejowego. Zmarły cieszył się ogromnem poważaniem wśród kół prawniczych w Stanisławowie ze względu na swą ogromną wiedzę fachową.

—

Ruch służbowy w kolejnictwa. Naczelnikiem Sekcji utrzymania kolei w Czortkowie, należącej do okręgu dyrekcji stanisławowskiej, mianowany został inż. Bolina Zygmunt kontrolor drogowy z Bydgoszczy Starszemu essesorowi Müllerowi Antoniemu, zawiadowcy stacji w Bortnikach, powierzono sprawowanie czynności kontrolera eksploatacyjnego. Przeniesieni zostali: adjunkt Kapitain Wiktor z Iwania Pustego do Stanisławowa, prowizoryczny adjunkt Uberna Alfred ze stacji w Bortnikach do stacji w Boryniczach, a dyspozytor parowozowni Czosnykowski Leopold z Kołomyji do Stanisławowa.

Wizyta rumuńskiego ministra. Rumuński minister przemysłu, handlu i komunikacji p. Madgearu, po zwiedzeniu szeregu miast polskich oraz Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, wracał do kraju przez Stanisławów własnym wagonem salonowym. Odjeżdżającego ministra zaprzyjaźnionego państwa żegnał na dworcu prezes Dyrekcji kolei inż. Stefan Wiktor

Wypadek na dworcu kolejowym. W czasie przetaczania wozów na tut. dworcu kolejowym dostał się pomiędzy zderzaki przetokowy Jan Liszczyszyn, który doznał zgniecenia klatki piersiowej i w stanie groźnym przewieziony został do szpitala.

Wypadek samochodowy w Jaremczu. M. S. ze Stanisławowa, jadąc własnem autem w Jaremczu, najechał na przechodzącą Wasyłynę Moczernik, liczącą 17 lat, zamieszkałą w Mikuliczynie. Dziewczyna doznała zlamania obu nóg oraz licznych obrażeń na całem ciele. Winę wypadku ustali sąd.

Zbiórka na głodnych w Wileńszczyźnie. Komitet niesienia pomocy „głodującym na Wileńszczyźnie“ podaje do wiadomości, że zbiórka pieniężna urządzona przez Sekcję Pań przyniosła w ogólnej sumie 2757 zł. 92 gr Ze zbiórki zbożowej przedsiębranej w powiecie uzyskano 40 ctn. zboża. Z kwoty 2.757 zł. 92 gr. zakupiono w myśl uchwały powiatowego komitetu 75 ctn zboża, jak niemniej pokryto koszta sprawienia worków dostawy zboża do stacji kolejowej i opłacenia przewozu kolej. do Wilna.

—o—

Z żałobnej karty.

† Marja Bianka.

Lwów, 21. sierpnia.

(h) Dnia 18 sierpnia br. zmarła w Sanoku po krótkich cierpieniach zaopatrzona św. Sakramentami **Marja Bianka, I-o v. Reiss, II-o v. Mossoczy,** znana artystka malarka, w wieku 42 lat.

Pogrzeb odbył się we wtorek 20 sierpnia o godz. 4 popoł. ze szpitala powszechnego w Sanoku na cmentarz miejscowy.

Marja Bianka, znana doskonale w lwowskim świecie artystycznym, była malarką o **niepospolitym talencie.** Obdarzona iście męskim rozmachem artystycznym, łącząca żywe poczucie koloru i linji z wysoką kulturą, potrafiła sobie zdobyć we Lwowie wybitne stanowisko wśród tutejszych malarzy. Przedwczesnej śmierci artystki która nastąpiła tak szybko i niespodziewanie, towarzyszy ogólny żal.

—o—

Pamiątkowe działo.

Nowy Jork, w sierpniu.

(+) W miasteczku Jamaica pod Nowym Jorkiem odbyła się osobliwa uroczystość: Oto pod domem polskim ustawiono działo, zdobyte przez armję amerykańską we Francji w r. 1918 na Niemcach. Trofeum to ofiarował „Legjonowi polskiemu“ imieniem weteranów armji amer., sekretarz wojny Good. Ustawienie armaty odbyło się uroczyście z udziałem władz wojskowych i cywilnych.

Uboga staruszka. 65 lat licząca kaleka, ma **amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki kierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.**

—o—

KRONIKA

21 SIERPNIA Środa Joanny

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Środa 21. sierpnia o godz. 8.15 wiecz. Ze wszystkich stron świata, rewja czeska

Czwartek, 22. sierpnia o godz. 8.15 w. Rewja: Ze wszystkich stron świata.

Piątek, 23. sierpnia o godz. 8.15 w. Rewja: Ze wszystkich stron świata.

*

Ze wszystkich stron świata — Rewja Czeska. Wczoraj zespół artystów Divadlo Revue Praha wystąpił z nowym bardzo interesującym programem, zyskując duże powodzenie. Holenderskie Młyny — Japońska Idylla — Porcelanowe Figurki — Pieśni o straconej miłości — Indian Love — Jak całować to porządnie — a szczególnie — Umierający Łabędź — były przez publiczność bardzo życzliwie przyjęte. Artystów w osobach: pp. uroczej primadonny Olgi Augustowej, światowej sławy primaballeriny Anny Gromvellovej, doskonałego piosenkarza Tino Muffa, Velickego oraz Veli Girls, darzono serdecznemi oklaskami.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Potęga namiętności" z Bernard Götzke.

CASINO z powodu rekonstrukcji zamknięte.

CHIMERA: „Pat i Patachon" jako Bohaterowie.

COLOSSEUM: „Jeździec bez głowy".

FATAMORGANA: „Człowiek śmiechu".

GRAŻYNA: Z powodu rekonstrukcji nieczynne.

KOPERNIK: „Wynajęta żona".

LEW: Lea Paarry w filmie „Dama z rekordem światowym".

LUNA: „Walka z bandytami" i „Kto zna Pannę Brown?"

MARYSIENKA: „Wynajęta żona".

OAZA: „Bohaterka sensacyjnego procesu" oraz „Panienka od szlagieru".

PALACE: „Wampiry prasowe" i „Ostatnia miłość króla".

PAN: „U progu sypialni".

PASAŻ: „Śmiertelna jazda ekspresem" i „Czerwonoskórny dżentelmen".

POLONJA: „Królowa Półświatku".

PROMIEŃ: „Męczennik sportu" i Humorysta Zorański.

UCIECHA: „Góra rezerwiści".

—o—

Legja Inwalidów W. P. zawiadamia, że wycieczka do Poznania wyjeżdża 3. września, trwać będzie 5 dni. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Kącik 21. tylko do 20. bm. Koszta wycieczki kompletne 90 zł.

Podziękowanie. Jak wiadomo w dniu 6. bm. przybyła do Lwowa wycieczka młodzieży amerykańskiej. Na powitanie tej wycieczki przybył liczny oddział Związku Młodzieży Ludowej z Czyszek pod Lwowem wraz z orkiestrą. To też Komitet przyjęcia wycieczki składa podziękowanie p. Pitule prezesowi oddziału, p. Słabickiemu kapelmistrzowi orkiestry, oraz całemu Oddziałowi Związku Młodzieży Ludowej w Czyszkach.

Skład Zarządu Okręgu O. Z. Podof. Rez. we Lwowie. Na mocy uchwały Walnego Zjazdu Delegatów Kół prowincjonalnych 11. sierpnia br., został wybrany Zarząd Okręgu Lwowskiego OZPR. w następującym składzie: prezesem Okręgu obrano kol. Pochilskiego Marjana, wiceprezesem Nierenberga Henryka, sekretarzem Ciołka Adolfa, skarbnikiem Górnika Czesława. Do Zarządu jako członkowie weszli: Pawłowski Miecz., Felsztyński Leon, Nowicki Mikołaj, Bar Mieczysław (Koło Śniatyn) i Opala (Koło Stryj).

(—) **Oszukańczy inkasent.** Jakób Koffler, kupiec zam. ul. Rzeźni 4 doniósł policji, że niejaki Adolf Brunner dopuścił się na jego szkodę oszustwa, przywłaszczywszy sobie zainkasowane pieniądze w kwocie 400 zł.

(—) **Kogo wczoraj aresztowano?** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Józefa Wanga, za kradzież walizki na szkodę Anny Weinberg, Anielę Łączyńską za kradzież 50. zł. na szkodę Jana Kordy, Jana Witka przytrzymanego w czasie sprzedaży biżuterji wartości 1000 zł. podejrzanego pochodzenia, oraz Wojciecha Pępka, który zbiegł z więzienia.

—o—

Opera w lesie.

NIEZWYKŁA ATRAKCJA DLA LETNIKÓW NAD BAŁTYKIEM. — „ŚPIEWACY NORYMBERSCY"... W LESIE W SOPOTACH. — DOGODNA KOMUNIKACJA UŁATWIA KORZYSTANIE Z PRZEDSTAWIEŃ

(Korespondencja własna „Gazety Porannej").

Gdynia, w sierpniu.

Licznie tu zebrana Polonja z wszystkich zaborów miała w tych dniach miłą niespodziankę — która się okazała niezwykłą atrakcją — sui generis.

Otóż wystawiono w Sopotach, w lesie operę Wagnera **„Die Meistersinger von Nürnberg".** — Sopoty mają już wprawdzie swoją całoroczną atrakcję w formie Kasyna, którem jednak nie wszyscy zachwycać się mogą wobec wygórowanych cen, a niewygórowanego nieraz poziomu rozrywek. Natomiast impreza, o której mowa, była prawdziwą biesiadą artystyczną. To też na wieść o rozpoczęciu przedstawień, wszyscy tu stale i niestale zamieszkali Polacy z całego Pomorza, tłumnie pospieszyli ślicznie urządzonemi okrętami Żeglugi Polskiej, lub też autobusami — dając tem dowód wielkiego zamiłowania do sztuki.

W dniu pierwszego przedstawienia, tj. 25. lipca **zaroiło się wprost na drogach, prowadzących do Sopot**, każdy bowiem spieszył, by na czas przybyć, zwłaszcza, że miejsce, gdzie miało się to przedstawienie odbyć, wyznaczone jest **w lesie szpilkowym, daleko za miastem, na specjalnie urządzonej polance.**

Już od 20 lat odbywają się rok rocznie w lesie sopotskim tego rodzaju przedstawienia. Od kilku lat grają tu opery Wagnera, które ze względu na swój charakter mistyczny i symboliczny najlepiej do tego celu się nadają, zwłaszcza, że w sztukach tych przyroda odgrywa wielką rolę.

Przedstawienia takie o charakterze mistyczno-religijnym, na wolnem miejscu, dawane w nocy, znane i często urządzane za dawnych czasów, później zaniedbane, odżyły w ostatnich latach u nas za inicjatywą znanego artysty Juljusza Osterwy, który ze swoją Redutą objeżdża całą Polskę i na dziedzińcach klasztornych podobnemi przedstawieniami wywołuje wszędzie głębokie wrażenie. Podobnie zachwyt nasz na przedstawieniu w Sopotach granic nie miał, gdy naturalna kurtyna z liści się rozsunęła i artyści wystąpili na scenę, zwłaszcza, że **śpiewali wszyscy tak cudnie, żeśmy byli jak oczarowani.**

Artyści stanowiący zespół tej opery — to **światowe gwiazdy scen europejskich,** jak opery berlińskiej, drezdeńskiej i wiedeńskiej, to też nic dziwnego więc, że świetnie wywiązali się ze swego trudnego zadania przy towarzyszeniu znakomitej orkiestry pod batutą **prof. Schielinga,** również marki światowej. Brało w niej udział przeszło 150 osób. Niemniej doborowy był zespół chóru, w którego skład wchodziło 400 osób. Ogólna liczba artystów, biorących udział w tej imprezie, wynosiła **około 1200 osób.**

Było już dawno po północy, gdy wracaliśmy do domu pod wrażeniem wspaniałego i jedynego w swoim rodzaju przeżycia artystycznego.

Dr. G.

Łódzki student w okrutny sposób
zamordował niewygodną kochankę.

OSOBLIWA TRAGEDJA POLAKA I BELGIJKI W BRUKSELI.

Łódź, w sierpniu.

(e) Przed dwoma laty wyjechał na studja do Belgji syn znanego obywatela łódzkiego Eljasz Łoziński, który w Brukseli zamieszkał u Marji Fermech, rozwódki 40-letniej. Między młodym studentem a znacz nie starszą gospodynią zawiązała się gorąca miłość. Wreszcie Łozińskiemu znudziła się podstarzała piękność i zawiadomił gospodynię, że wyprowadza się. Wiadomość ta wywołała wstrząsające wrażenie na Marji Fermech. Wszelkie jej prośby nie odniosły skutku.

Onegdaj Łoziński odwiedził kochankę. P. Fermech przyrządziła kolację, — poczem odprowadziła Łozińskiego do jego domu. Przy pożegnaniu objęła studenta i poczęła obsypywać go gorącemi pocałunkami. Wówczas Łoziński szybko wyciągnął rewolwer i przyłożywszy go do pleców kochanki pociągnął za cyngiel. Nieszczęśliwa kobieta zalewając się krwią runęła na ziemię. Łoziński udał się do komisarjatu, oświadczając, że zabił p. Fermech, gdyż spodziewała się potomka a on nie chciał jej kompromitować.

Przeprowadzona sekcja zwłok ofiary wykazała jednak, że powód zabójstwa był zmyślony. Wówczas Łoziński zmienił zeznania i oświadczył, że zamordował, gdyż nie mógł w żaden sposób „odczepić się" od kochanki, która mu się znudziła.

Łoziński wkrótce stanie przed sądem w Brukseli.

Ze spraw miejskich

Uchwały Magistratu.

Lwów, 21. sierpnia.

Na wczorajszej **sesji Magistratu**, odbytej pod przewodnictwem zast. kom. rz. r. **Frankowskiego** uchwalono m. i. zamówić 3.000 znaczków dla psów łańcuchowych, ustalono par. 7 **poboru podatku widowiskowego**, zakupić dla celów betonjarni miejskiej dla dowozu materjałów budowlanych 6 samochodów ciężarowych.

Uchwalono dalej upoważnić Urząd techniczny do wykonania niezbędnych **robót konserwacyjnych** w m. Zakładzie dla nieuleczalnych przy ul. Zborowskich kosztem 10.000 zł., udzielono Br. Albertynom na wykończenie zakładu dla bezdomnych chłopców na Zamarstynowie subwencji w sumie 20.000 zł.

Z porządku dziennego zezwolono Marji Merenie na budowę jednopiętrowego domu na ul. Grochowskiej, wykonanie instalacji sieci prądu elektr. do motoru nowej chłodni poruczono firmie „Polskie Zakłady Siemens" za cenę 21.201 zł., oddano roboty blacharskie w gimnazjum I. i III. firmie Marjan Bober za cenę 19.812 zł., poruczono wykonanie instalacji elektrycznej w szkole im. Szaszkiewicza firmie Adolf Ekes za cenę 7.286 zł., poruczono wykonanie instalacji światła elektrycznego w garażach automobilowych na ul. św. Marcina firmie Leśniakowski za cenę 2.012 zł., wydano Maurycemu i Gitli Häcker pozwolenie na budowę 2 domów 2-piętrowych przy ul. Sobieskiego, zezwolono Karolowi Juraszowi na budowę murowanej willi na ul. Issakowicza. W końcu załatwiono szereg spraw bieżących.

Z kraju.

Wyższe Studjum Handlowe w Krakowie (3-letnie Studium akademickie). Wpisy na rok naukowy 1929/30 rozpoczynają się dnia 1. września 1929 w gmachu Studjum przy ul. Sienkiewicza 4. Warunkiem przyjęcia w charakterze studenta, jest przedłożenie świadectwa dojrzałości szkoły średniej ogólno-kształcącej, państwowej lub równorzędnej. Inauguracja roku naukowego odbędzie się dnia 1. października 1929. Początek wykładów 3. października 1929.

Sensacyjny mecz zapaśniczy Sztekker-Westergaard odbędzie się 1. września w Warszawie. Obaj zawodnicy złożyli już po 600 dolarów kaucji.

—o—

Ze świata.

(f) **Największą diecezją świata** jest biskupstwo Gibraltaru, sięgające od Atlantyku do Morza Kaspijskiego i od Marokko aż do Szwajcarji.

(f) **Nowa generacja Straussów** Syn znanego kompozytora operetek, Oskara Straussa, 18-letni Enoin Strauss skomponował operetkę pt. „Jazzband miss Kitty", która w jesieni zostanie wystawiona w Berlinie.

(f) **Jak często się budzimy.** Wedle obserwacji lekarzy, każdy zdrowy człowiek budzi się w nocy 30—40 razy, przyczem rano, po ostatecznem rozbudzeniu, nie przypomina sobie tych przerw snu.

(f) **Kraj owocożerców.** Największej pomarańcz konsumuje Anglja. Mieszkańcy Albionu spożywają jedną trzecią część światowej produkcji tego owocu.

(f) **Jakie szkody wyrządzają szczury** Świadczy obliczenie, że w mieście Düsseldorf narobiły one przez rok szkód za dwa miljony marek.

(f) **Sztuczne oczy** znane były już w starożytnym Egipcie. Sporządzano je tam ze złota, srebra, miedzi lub kości słoniowej.

(f) **Chińska uprzejmość** Gdy Chińczycy przystępują do czyszczenia świątyni, wówczas zawiązują bożkom oczy, aby dostojne bóstwo nie irytowało się widokiem panującego nieładu.

—o—

Odpowiedzi Redakcji.

Czytelnicy nasi często zapytują o adres sławnego lekarza hiszpańskiego, dra Assuera, o którym w swoim czasie zamieściliśmy obszerny artykuł. Zamiast odpowiedzi indywidualnych, skierowanych do poszczególnych Czytelników, podajemy poniżej żądany adres: **Dr. Assuer, San Sebastian Hiszpanja**

Najlepszy kawał króla włamywaczy.

JAK BEZRĘKI „GENERAŁ" WYKIWAŁ JUBILERA

Londyn, w sierpniu,

(e) Pewien dziennikarz angielski przypomniawszy sobie, że **wyszedł już z więzienia** sławny przed laty dwudziestu król bandytów londyńskich

James John Matton,

dla którego niegdyś nie było zamku, nie było kasy, którejby nie rozbił, napełniający bogaczy postrachem, człowiek, który nieraz zabawił publiczność swemi **kawałami zbrodniczemi, niepozbawionemi humoru**, udał się do niego z prośbą, ażeby mu opowiedział jakiś ustęp ze swych bandyckich przygód.

Dziennikarz zastał Mattona bardzo postarzałego. Chociaż liczy zaledwie lat 58, długie lata więzienia odbiły się na nim, nadając mu wygląd starca przeszło 70-letniego.

Jednakże Matton, który był typowym

dżentelmenem - włamywaczem,

zachował dawne **zamiłowanie do elegancji,** objawiające się w starannym stroju, gładko wygolonej twarzy i w monoklu.

Król włamywaczy chętnie opowiedział swój

kawał złodziejski

z przed laty dwudziestu, który od jednego razu dał mu zysk **2 tysięcy funtów szterlingów.**

— Było to 13 września — zaczął opowiadanie. — Podkreślam tę cyfrę 13, gdyż dla mnie **była zawsze szczęśliwa.** Wykonanie swych planów, o ile możności, zawsze odkładałem na dzień oznaczony trzynastką. To też w wypadku tym, wynająłem elegancką karetę, ubrałem jednego z moich towarzyszy i wspólników na ugalonowanego lokaja, a sam siebie ucharakteryzowałem od stóp do głowy.

Miałem być generałem,

który w wojnie chińskiej **stracił obie ręce**, lordem Thomsonem **Cittfordem**, który był osobą rzeczywistą, ale nie wychylał się nigdy ze swoich dóbr w północnej Szkocji.

Kazałem sobie obie ręce **przykrępować ściśle do korpusu**, a potem nałożyłem na siebie **wspaniały mundur generalski, cały pokryty orderami.** Oba rękawy puste powiewały po bokach.

Tak przebrażony kazałem się zawieźć do sklepu jednego **z najbogatszych jubilerów w Londynie.** Jubiler przyjął mnie z wyszukaną grzecznością, która zmieniła się w uniżoność, kiedy mu wymieniłem nazwisko. Kazałem sobie pokazać kilka klejnotów i ostatecznie zdecydowałem się na

brylantową kolję,

która kosztowała **3 tysiące funtów szterlingów.**

Jubiler nie posiadał się z radości. Kupna dobiliśmy w jednej chwili, kolję zapakowano i pozostawało jeszcze tylko zapłacić 3 tysiące funtów.

Ze zwyczajną mi zimną krwią poprosiłem jubilera, ażeby był łaskaw **wyjąć portfel z kieszeni** i zobaczyć ile w nim jest pieniędzy?

— **Tysiąc funtów, milordzie!** — oświadczył, mocno ujęty tym dowodem zaufania jubiler, po sprawdzeniu zawartości mojego portfelu.

Na chwilę **udałem zakłopotanego,** a potem poprosiłem jubilera, ażeby zatelefonował do hotelu do mojej żony, ale wnet odwołałem to polecenie. Przecież moja żona wyszła właśnie z hotelu i nie powróci przed pół godziną...

Jubiler oświadczył gotowość **przyjęcia reszty w czeku,** ale ja odparłem z dumą, że płacę tylko gotówką.

Udałem nagłe postanowienie napisania do żony, ale ponieważ byłem bez rąk, więc **jubiler wziął do ręki pióro i kawałek papieru i napisał pod mojem dyktandem:**

„Najdroższa żono! Daj doręczycielowi niniejszego pisma **2 tysiące funtów w czeku, albo gotówką,** jak ci będzie dogodniej. Potrzeba mi tych pieniędzy, aby zapłacić pewien klejnot, który właśnie kupiłem. Twój Thomson".

W pół godziny potem mój rzekomy lokaj, który poszedł z tem pismem, **powrócił z żądaną sumą.** Zapłaciłem, otrzymałem kolję i wśród ukłonów jubilera odjechałem z moim pomocnikiem.

„Moja historja skończona. Pan zapyta, gdzie tutaj kawał złodziejski? Otóż w tem, że **dzień przedtem dokładnie się poinformowałem o osobistych stosunkach jubilera** i przy kupnie kolji, przybrałem

to samo imię,

jakie on nosił, co miało za cel, ażeby w umyśle **jego żony** zatrzeć wszelkie podejrzenia co do własnoręcznej jego kartki, gdyż ona to, a nie moja żona, dostarczyła mu owych dwu tysięcy funtów szterlingów, któremi wyrównałem resztę ceny za kolję..."

Obecnie Matton mieszka w solidnem i pełnem smaku mieszkaniu londyńskiem.

Tajemnicą tego dobrobytu, otaczającego dawnego bandytę jest to, że po wyjściu z więzienia

ożenił się.

I to ożenił się nie byle jak, z młodą, ładną i bogatą **córką meksykańskiego miljonera** i zamierza wraz z nią wkrótce przenieść się do Meksyku.

Matton zaręczył dziennikarzowi, że obecnie na zawsze porzucił swój dawny zawód, ale udowodnił już, że jest wciąż jeszcze mistrzem, skoro zdołał przy swojej okropnej sławie, a zniszczonej twarzy i postaci, dokonać **takiego połowu, jak bogata żona.**

Życie gospodarcze.

Przed Targami Wschodnimi.

BEZPŁATNE WIZY PASZPORTOWE NA TARGI WSCHODNIE. — ULGI PRZEJAZDOWE NA KOLEJACH POLSKICH. — TARG DROBIU I KRÓLIKÓW.

Lwów, 21 sierpnia.

Wszystkie zagraniczne targi korzystają w swej akcji propagandowej, między innemi z momentu tak atrakcyjnego, jak **bezpłatne wizy paszportowe,** a nawet całkowite zwolnienie od obowiązku wizowania paszportów. Uczestnikom targów polskich przysługiwały dotychczas tylko pewne zniżki od normalnych opłat wizowych. Po raz pierwszy dopiero w roku bieżącym Ministerstwo Spraw Zagranicznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, idąc za przykładem innych państw, udzieliło zezwolenia na **bezpłatne wydawanie wiz zagranicznym uczestnikom IX. Targów Wschodnich.** Jest to nowym dowodem, jak wielką wagę przywiązują nasze rządowe czynniki do udziału obcokrajowych interesantów w tej jedynej w roku bieżącym polskiej imprezie międzynarodowej o charakterze wybitnie komercjalnym i jak coraz silniej utrwala się zrozumienie potrzeby i racjonalności tej użytecznej placówki handlowej.

Ulgi przejazdowe dla uczestników Targów.

Na podstawie zezwolenia Ministerstwa Komunikacji, korzystać będą i w roku bieżącym, jak zawsze, na kolejach polskich **wszyscy zamiejscowi uczestnicy IX. Targów Wschodnich,** zarówno wystawcy jak i zwiedzający, ze **specjalnych zniżek w wysokości 50 prc. od normalnej ceny biletów jazdy.** Bilety ulgowe wydawane będą w drodze powrotnej ze Lwowa do pierwotnej stacji wyjazdu, tak dla jazdy w pociągach osobowych, jak i pospiesznych, za okazaniem stałej, imiennej karty wstępu na Targi Wschodnie, zaopatrzonej w fotografję i poświadczenie pobytu na Targach. Za przejazd pierwotny na Targi do Lwowa uczszczać się ma opłatę normalną. Wycieczki, złożone conajmniej z 25 osób dla zwiedzenia Targów Wschodnich, korzystać będą w drodze powrotnej ze specjalnej ulgi 50-procentowej na podstawie zaświadczenia wydanego przez zawiadowców stacji wyjazdu.

Piąty pokaz targowy drobiu, gołębi i królików we Lwowie.

Towarzystwo Hodowców Drobiu, i Królików, założone z inicjatywy i pod patronatem Małopolskiego Tow. Rolniczego, urządza w czasie od **12 do 19 września br. w obrębie IX. Targów Wschodnich,** po raz piąty we Lwowie przy poparciu Państw. Banku Rolnego i Małop. Tow. Roln. **Targ drobiu, gołębi i królików.**

Targ ten, który już w ubiegłym roku zgromadził 1164 okazów i pod względem handlowym cieszy się zawsze znacznem ożywieniem, obejmuje prócz wszelkich kategoryj drobiu domowego, działy ozdobnego ptactwa lądowego i wodnego, królików, futerek i skórek króliczych, piór i puchu drobiowego, aparatów i przyrządów do hodowli drobiu, środków leczniczych i szczepionek, używanych w chorobach gołębi i królików, wydawnictwa z zakresu hodowli drobiu, gołębi i królików, oraz pokaz kanarków hodowli krajowej.

Na tegorocznym targu drobiu okazują się jeszcze **korzystniejsze widoki dla zbytu doborowych rozpłodników,** aniżeli w roku 1928, w którym rozsprzedano ponad 60 prc. eksponatów, gdyż szereg firm eksportujących jaja z Polski, objawił żywe zainteresowanie dla poprawy produkcji drobiowej w okręgach swych siedzib i zamierza nabyć na Targach Wschodnich okazy drobiu zarodowego. Druki na zgłoszenia **udziału w pokazie,** oraz jego program i regulamin rozsyła Biuro Targu drobiu przy Małop. Tow. Roln. we Lwowie, ul Kopernika 20.

Dwa miljardy dol. wynosi amerykański kapitał filmowy.

Nowy Jork w sierpniu.

(=) Według informacji zawartej w nowem wydaniu „Encyklopedji amerykańskiej" w amerykańskim przemyśle filmowym inwestowane są **dwa miljardy dolarów.** Na listach płac znajduje się **325 tysięcy osób stale zajętych.** Przeszło 120 miljonów osób odwiedza na tydzień kinoteatry amerykańskie. Dla porównania należy zaznaczyć, że kinoteatry nieamerykańskie, razem wzięte, odwiedzane są przez około **250 miljonów ludzi.** Prawie 85% światowej produkcji filmowej przypada na Stany Zjednoczone.

Doskonały odtwórca roli przemytnika

POWTÓRZYŁ ROLĘ, KTÓRĄ GRAŁ W ŻYCIU.

Berlin, w sierpniu.

(e) Przy zdjęciach do jednego z nowych filmów „Ufy" p. t. „Dziewczyna z Valencji", który kręcono częściowo na wyspie Mallorce, miało miejsce następujące zabawne zdarzenie.

Do zagrania epizodycznej roli potrzebny był typ przemytnika. Kierownik produkcji oraz reżyser postanowili **obsadzić rolę na miejscu.** Natychmiast po przyjeździe na Mallorkę, zaczęły się poszukiwania, lecz daremne. Nigdzie nie można było znaleźć człowieka, któryby choć w przybliżeniu odpowiadał typowi hiszpańskiego kontrabandzisty.

Dopiero w dzień zdjęć, udało się hiszpańskiemu kierownikowi ekspedycji znaleźć poszukiwany typ, dzięki pomocy przyjaciela, który zaj-

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa".

muje wysokie stanowisko w policji. W południe zjawił się nowy aktor. Próbne zdjęcie udało się, zaczęto nakręcać odpowiednią scenę i nowy aktor wykazał dużo zdolności. Czasem pozwalał sobie dawać wskazówki skromne, ale trafne i reżyser chętnie ich słuchał.

Zdjęcia zostały ukończone ku ogólnemu zadowoleniu ale nikt nie wiedział, kim jest doskonały wykonawca trudnej roli. Dr. Komes, gdy nieznany aktor odszedł, rzekł: „Chciałbym tylko wiedzieć, czy on powtórzył żywcem to samo, za co właśnie skończył odsiadywać 3 lata więzienia, czy też improwizował“.

Okazało się, że aktorem był jeden z najsławniejszych przemytników na Mallorce. Reżyser wyraził wdzięczność hiszpańskiej policji, która pozwoliła debjutantowi na ten raz bezkarnie uprawiać swoje rzemiosło.

Z życia prowincji.

Kronika rudecka.

(Od naszego korespondenta.)

Rudki, w sierpniu.

Korzystne zmiany w wyglądzie miasta. Z chwilą objęcia urzędowania w tut. powiecie przez starostę Wałeckiego w stosunkach tutejszych zaszły bardzo korzystne zmiany. Przedewszystkiem zmienił się wygląd zewnętrzny miasta, wszędzie zapanowała wzorowa czystość, a znikły brudy i nieporządki nawet w zaułkach i poprawiły się stosunki zdrowotne i sanitarne, także pod względem estetycznym miasto nasze się zmieniło na korzyść. Zasługa to przedewszystkiem naszego kierownika Starostwa, który choć krótko wśród nas przebywa, jednak z niestrudzoną energją w tak krótkim czasie potrafił doprowadzić nasze miasto do stanu, w jakim się ono obecnie znajduje.

W krótkiej, a jednak tak owocnej działalności p. starosty Wałeckiego nie możemy też pominąć jego zainteresowania oraz osobistego kierownictwa akcji przeciwpowodziowej i niesienia pomocy pogorzelcom w powiecie rudeckim. Dlatego też mieszkańcy Rudek bez względu na wyznanie i narodowość odnoszą się z najwyższem uznaniem dla działalności star. Wałeckiego i obiecują sobie wiele z Jego dalszej pracy dla dobra powiatu i jego mieszkańców

Kolonja wakacyjna ze Śląska. Obecnie gościmy w Rudkach kolonję wakacyjną dzieci ze Śląska. Dzieciom powodzi się tu świetnie dzięki że znajdują się w ochronce pod opieką hrabiny Skarbkowej.

Włamanie. Miasto nasze zostało onegdaj zaalarmowane włamaniem do Wspóldzielni Związku Kredytowego dla handlu przez rzezimieszków, którzy przybyli do nas na gościnne występy z Sambora. Po rozbiciu kasy ogniotrwałej znaleźli włamywacze na szczęście tylko **104** zł., gdyż dzień przedtem odbyła się ekspedycja pieniędzy Policja tutejsza wszczęła natychmiast poszukiwania. Dzięki energji posterunkowego Czaszki udało się dwóch włamywaczy ująć w Samborze.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 20. sierpnia. Na dzisiejszej Giełdzie zbożowej pszenica, żyto, otręby pszenne i żytnie potaniały.

Tendencja nadal zniżkowa, usposobienie spokojne.

Na Giełdzie akcyjnej obroty średnie, tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 20. sierpnia. (Tel. G. P.) 4 proc. pożyczka inwestycyjna 118 3/4, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 61 i ćwierć 6 proc. pożyczka dolarowa 91 i pół, 8 proc. Listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Banku Rolnego, 8 proc. Oblig. Bku Gosp. Kraj. 94, te same 7 prc. 83 i ćw.

Waluty i dewizy: Belgja 123.69 Kopenhaga 236.82 Londyn 43.13 Nowy Jork 8.88 Paryż 34.82 Praga 26.32 i pół Szwajcarja 171.14 Sztokholm 238.32 Wiedeń 125.20 Włochy 46.51 i pół.

Warszawa, 20. sierpnia. (Tel. G. P.) Bank Handlowy 117 Bank Polski 166 Bank Zw. Sp. Zarob. 78 i pół Spiess 140 Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 32 3/4 Firlej 51 Lilpop 31 i pół Norblin 137 Rohn 31 Rudzki 27 3/4.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 20. sierpnia. (Tel. G. P.) Zieleniewski 116 Siersza el. 77.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 20. sierpnia. (Tel. G. P.) Paryż 20.35 i pół Londyn 25.20 3/8 Nowy Jork 5.19 7/8 Belgja 72.27 i pół Włochy 27.18 Hiszpanja 76.35 Holandja 208.30 Berlin 123.81 Wiedeń 73.22 i pół Sztokholm 139.30 Oslo 138.45 Kopenhaga 138.40 Sofja 3.76 Praga 15.38 i pół Warszawa 58.20 Budapeszt 90.74 Białogród 9.12 7/8 Ateny 6.72 i pół Konstantynopol 2.48 i pół Bukareszt 3.08 i ćwierć Helsingfors 13.06 Buenos Aires 218.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 20. sierpnia. (Tel. G. P.) Amsterdam 283.98 Belgrad 12.44 3/4 Berlin 168.81 Bruksela 98.57 Budapeszt 123.74 Bukareszt 420.20 Kopenhaga 188.70 Londyn 34.37 3/4 Madryt 104 Medjolan 37.07 1/8 Nowy Jork 708.85 Oslo 188 3/4 Paryż 27.74 Praga 20.97 i ćwierć Sofja 512 3/8 Sztokholm 189.80 Warszawa 45 Zurych 136.31 Amerykańskie 706.10 Niemieckie 168.52 Francuskie 27.74 Włoskie 37.14 Jugosłowiańskie 12.44 Czeskie 20.94 Węgierskie 123.72 Szwajcarskie 136.35 Angielskie 34.28 Holenderskie 282.80 Renta majowa 0.975 Renta lutowa 0.985 Bankverein 22 Bodenkredit 100 Kreditanstalt 52 i pół Anglobank 22.40 Kompas 15.30 Laenderbank 25.70 Merkury 20 Austr. Kol. państw. 29.95 Kolej połudn. 8.41 Cement 111 Browary 118 Alpiny 42.60 Krupp 11 Poldi Huette 205 i pół Rima 114.80 Skoda 402 Silesia 13.50 Zieleniewski 70 Fanto 7.21 Galicja 41.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 20. sierpnia. (Tel. G. P.) Nowy Jork 485.78 Holandja 12.10 1/8 Francja 123.84 Belgja 34.86 3/4 Włochy 92.74 Niemcy 20.35 3/4 Szwajcarja 25.20 i ćwierć Hiszpanja 33.00 5/8 Danja 18.21 3/8 Szwecja 18.00 7/8 Norwegja 18.20 7/8 Helsingfors 192.95 Praga 163.81 Budapeszt 27.79 5/8 Białogród 276 Sofja 670 Rumunja 817 Wiedeń 34.42 Warszawa 43.24

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 20. sierpnia. (Tel. G. P.) Londyn 123.94 Nowy Jork 25.54 i pół Belgja 355 Hiszpanja 375 Włochy 133.55 Szwajcarja 491 i ćwierć Danja 680 Holandja 1023 i ćwierć Norwegja 680 Szwecja 684 i ćwierć Praga 75.60 Rumunja 15.15 Niemcy 608 i ćwierć Wiedeń 360.

GIEŁDA PRYWATNA.

Lwów, 20 sierpnia.

Tendencja chwiejna. Obrót średni.

WALUTY: Dol. ameryk. 8.88.00—8.88.50, dol. kanad 8.79.00—8.80,00, korony czeskie 0.26.33—0.26.66, szylingi austsr. 125.33—126.75, leje 0.05,00—0.05.25, franki franc. 0.34.50—0.34.80, franki szwajcarskie 171.50—171.80, funty szterlingi 43.20—43.50, czerwieńce sow. za jeden 00.00—00.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.30.00—36.50.00, 20 franków 34.20.60—34.50.00 20 marek 42.10—42.40, 10 rubli 46.00—46.40

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Środa, 21. sierpnia 1929.

Warszawa 1411 16.300 Muzyka z płyt gramofonowyhc. 18.00 Koncert orkiestry kina „Casina“ pod dyr. A. Furmańskiego 20.30 Muzyka klasyczna: Orkiestra Filharmonji Warszawskkiej. 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków 312 18.00 Transm. koncertu pop. z Warszawy 20.30 Transm. koncertu wieczornego z Warszawy. 21.30 Transm. z Katowic. 22.45 Transm muzyki tanecznej z rest. z rest. „Pavillon“.

Poznań 334 18.00 Transm. koncertu popołudnioweog: Marja Korwin (sopran), Klara Kaulfusów (skrzypce), Jadwiga Komorowska (akomp.). 20.30 Koncert wieczorny: Zofja Chełmicka (sopran), Michał Prawdzic (tenor), Prof. Łukasiewicz (akomp.). 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice 408 16.20 Muzyka z płyt gramof. 19.45 Kom. sportowe 20.30 Transm. koncertu wieczornego z Warszawy.

Wilno 385 18.00 Transm muzyki popularnej z kawiarni B. Sztralla w Wilnie 20.30 Koncert wieczorny z Warszawy.

Lipsk 259 15.30 Koncert radjoorkiestry 20.00 Lekki program radjoorkiestry oraz Franz Baumann (śpiew)

Kopenhaga 281 22.15 Sollo na fortepianie — Agda Lhoir.

Londyn 356 18.45 Pieśni angielskie. Astra Desmond (alt). 20.45 Koncert kwintetu Parkington 22.15 Koncert muzyki staroangielskiej. Elsie Suddaby (sopran), Boris Ord (harf).

Stokholm 436 18.30 Koncert na harmonji. 19.00 Koncert poświęcony pamięci Beckmana. 22.00 Muzyka taneczna.

Rzym 441 17.30 Koncert 21.00 Koncert muzyki popularnej oraz płyty gramofonowe.

Zurich 459 20.00 Pieśni cygańskie Dworzaka odśpiewa Zwicker, następnie Tańce słowiańskie wykona radjoorkiestra.

Praga 487 16.30 Koncert popołudniowy kapeli Wolfstahl. 19.00 Audycja gramofon. muzyki ludowej. 21.05 Humor w piosence. Rudolf Bandler odśpiewa pieśni Straussa, Rucha i innych 22.00 Lekki koncert koncert kapeli Silving-Geisler.

Königswusterhausen 1635 20.00 Koncert kameralny. Wykona kwartet Havemann.

Huizen 1725 18.40 Płyty gramof. 19.40 Koncert. W programie: Bach.

Czwartek, 22. sierpnia 1929.

Warszawa 1411 16.30 Program dla dzieci. 18.00 Koncert solistów: Bolesław Kon (fort), Roman Totenberg (skrzypce) i prof. L. Urstein (akomp.). 20.30 Koncert wieczorny z ogrodu Rekierta w wykonaniu orkiestry Al. Sielskiego pod jego dyr. w programie: Moniuszko, Suppe, Puccini i in. 22.10 Trans z „Qui Pro Quo“ w Warszawie. Rewja Teatru Krakowskiego „Gong“ pt. „Szkarłatne róże“.

Kraków 312 17.00 Muzyka z płyt gramof 20.30 Koncert wieczorny. Pożegnalny występ p. Marjana Hemar-Mikuszewskiego przed wyjazdem do Zagrzebia. W programie: Moniuszko, Bizet, Wagner i inni.

Poznań 334 20.30 Koncert muzyki lekkiej: Zofja Fedyczkowska art. opery (sopran), Ludomir Szeliga (organy), Jadwiga Komorowska (akomp.).

Katowice 408, **Wilno** 385 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.

Koszyce 293 1905 Wieczór słowacki. 20.30 Koncert śpiewaczy Hnatkowej. Pieśni Beethovena i Schuberta.

Londyn 356 20.00 Koncert spacerowy. Transmisja z Queens Hall. Wyk. Orkiestra symfoniczna pod dyr. H. Wooda oraz soliści.

Sztutgart 360 18.45 Odczyt z Fryburga. „Hygiena życia codziennego“. 19.45 Transmisja z Landestheater „Róża ze Stambułu“ — operetka w 3 aktach Leo Falla. 22.15 Duety gitarzystów Faissa i Hantza.

Hamburg 372 20.00 Koncert chóru i orkiestry radjostacji oraz solistów. Kompozycje Jana Straussa.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 22 VIII 1929.

WHITE I ADAMS: 79

TAJEMNICA RADJOWULKANU

Przełożył ST. KULIŃSKI.

W siedmiu pierwszych miesiącach siedział niemal wyłącznie koło małych, dymiących kraterów, czasem tylko składał wizytę głównemu kraterowi. Zadaniem mojem było iść za nim i odciągać go za kołnierz, gdy uległ odurzeniu pod wpływem gazów. Niekiedy usiłowałem funkcję tę spełnić jeszcze przed stadjum istotnego niebezpieczeństwa. Wówczas profesor wpadał w furję i brał się do bicia. Prawdopodobnie przez to straciłem zwolna jego zaufanie, zamknął się w sobie i dniami całemi nie słyszałem odeń słowa. Wie pan, Slade, dlaczego wówczas nieraz schodziłem do was, na wybrzeże? Prawdopodobnie sądziliście, że chcę was śledzić? Otóż nie, poprostu czułem się osamotniony.

Niekiedy sprawy brały kiepski obrót. Wówczas, doktor wybuchał, niczem owe miniaturowe kratery, klął jak potępieniec i nie chciał nic jeść. Lecz demon pracy wkrótce puszczał go znowu w żawrotny taniec między kraterem a laboratorjum.

Doktor miał specjalne urządzenie — osobliwego kształtu retorty, zapomocą których łapał gazy, wydobywające się z wulkanu. Ilekroć wśród przekleństw rozbijał taką retortę, wiedziałem, że mu się nie powiodło. Ale niekiedy i wulkan objawiał swój temperamencik.

Tak upłynęło półtora roku i już zaczynałem wątpić, czy kiedykolwiek opuścimy wyspę. Mój zapas tytoniu zaczął się wyczerpywać. Ludzie poczęli się burzyć, tak, że moje odwiedziny na wybrzeżu stały się bardzo interesujące.

Pewnego dnia doktor wyszedł z laboratorjum z rozjaśnionem obliczem. Rzekł do mnie dawnym tonem:

— Już to niedługo potrwa, Percy! Pierwszy istotny sukces. Trzeba jeszcze tylko źródło energji poddać kontroli. Ale cel już osiągnięty.

— Najwyższy czas, panie doktorze! — odparłem. — Jeśli w tych dniach nie dojdziemy do rezultatu, będziemy mieli poważny kłopot z naszymi ludźmi.

— Czy tak? — zagadnął zdumiony. — Ale przecież oni nic nam nie mogą zrobić! — dodał po chwili tonem głębokiego przekonania. — Jesteśmy wszak uzbrojeni!

— Tak, ale oni też!

— My mamy do dyspozycji broń, jakiej jeszcze żaden człowiek nie posiadał! — odparł doktor i odszedł.

Nieraz od tego czasu myślałem, coby to było, gdyby majtkowie nas zaatakowali. Doprawdy, byłby to widok jedyny w swoim rodzaju! Być może wówczas dowiedziałbym się coś więcej o wielkiej tajemnicy, która teraz skryła się za mgłą na wieki..

ROZDZIAŁ V.

CELESTIUM.

Trudno mi doprawdy opisać, jak spędziłem dalszych sześć miesięcy! Niekiedy nudziłem się straszliwie. A jednak sytuacja nie była pozbawiona uroku — z racji jej tajemniczości i grożącego niebezpieczeństwa. W momentach śmiertelnego stępienia sprawiało mi przyjemność zachodzić do obozu i drażnić murzyna. Slade chyba opowiedział wam, że ta czarna kreatura była wprost żywym zbiornikiem wszelakich zabobonów. Czego jeszcze nie wiedział, tego dowiedział się odemnie i gdyby był wrócił do ojczyzny, mógłby uchodzić za najwyższy autorytet w tej dziedzinie.

Przypominacie sobie wampiry, Slade?... — I płomienie djabelskie... Oczywiście, nie zdradzałem się z tem, że sam bardzo mało wiem o tych niesamowitych zjawiskach... Wówczas było to dla mnie źródło zadowolenia, choć zawsze zdawałem sobie sprawę, że igram z niebezpieczeństwem. Uświadamiały mię o tem spojrzenia majtków, będące mieszaniną lęku, nieufności i nienawiści... Nawet w duszy wielkiego realisty, Handy'ego Salomona, drzemała szczypta zabobonu... Tylko Eagen — chciałem rzec, Slade — przedstawiał dla mnie zagadkę. Niemało sobie wówczas nałamałem głowy nad waszą osobą. Slade...

Tuluza 381 22.00 Wyjątki z opery „Mignon" Thomasa.
Berlin 418 17.30 Koncert solistów Elisabeth Friedberg (śpiew), Wolfgang Rose (fort.) 20.00 „Robert Djabeł", opera w 3 aktach Meyerbeera.
Sztokholm 436 20.45 Koncert solistów, 21.40 Koncert kameralny 22.10 Muzyka popularna.
Praga 487 16.30 Koncert radjoorkiestry. 20.25 Koncert pod dyr. Jeremiasa. Sol. Ada Nordenova (śpiew). 21.30 Koncert fortepianowy prof. Hermana. 22.20 Płyty gramof.
Wiedeń 516 16.00 Koncert kapeli Silving. 20.05 Koncert Wiedeńskiej Orkiestry Symfonicznej.
Monachjum 533 21.00 Koncert radjokwartetu. Margot Leander (sopran).
Paryż 1825 16.45 Muzyka taneczna. 21.05 Radjokoncert.

Magistrat miasta Stryja.
L. 12677/29. W Stryju, dnia 16 sierpnia 1929 r.

Magistrat miasta Stryja rozpisuje

KONKURS

na stanowisko miejskiego lekarza weterynaryjnego.

Kandydaci winni wykazać się dokumentami stwierdzającymi: 1) Obywatelstwo polskie. 2) Ukończone studja lekarsko-weterynaryjne. 3) Conajmniej 3 letnią praktyką na stanowisku lekarza weterynaryjnego państwowego lub samorządowego. 4) Nieprzekroczony 40 rok życia. — Fizykacki egzamin weterynaryjny jest pożądany, ale nie bezwzględnie wymagany.

Posada ta jest na razie prowizoryczną, a stabilizacja będzie mogła nastąpić po roku zadowalającej służby.

Do posady tej przywiązane są pobory VIII względnie VII grupy, szczebla „A“, urzędników państwowych z 15% dodatkiem komunalnym, a to zależnie od ilości lat praktyki.

Podania z odpisami świadectw i życiorysem wnosić należy do Prezydjum Magistratu do dnia 1 października 1929 r. — Posada do objęcia zaraz.

Kierownik Zarządu miasta:
OŻGA m. p.

NA WYJAZD Łóżka składane, koce, pledy, kołdry materace, poduszki, sienniki, poszewki, prześcieradła — poleca najtaniej
KAZ. SKIBIŃSKI
Lwów, Kopernika 4. tel. 51-10.
tylko naprzeciw Szkowrona.

FORTEPIAN bardzo dobry sprzedam okazyjnie częścią ulgowo. Kopernika 26 Skleniarski. 6322-3

FORTEPIAN „Wirth“ w najlepszym stanie z powodu wyjazdu sprzedam tanio. Kochanowskiego 107, tylko od 3—5. Handlarze wykluczeni. 6320-3

FIAT 503 limuzynę elegancką sprzedam. Wójcikiewicz, Piekarska 26, telefon 60—59 i 45—81. 6340

Kołdry watowe, wełniane i puchowe
Władysław WEBER Lwów, Batorego 4

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydaną przez P. K. U Sambor Biały Adolfy. 6299-3

Humor.



SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU

— Co za szczęście, spadamy do stóp szpitala doktora Smitha!

Inserujcie w GAZECIE PORANNEJ

STUDEBAKER ŁĄCZY DWIE AMERYKI



Jeszcze tylko jedna droga łącząca dwa kontynenty oczekiwała pionierskiego wysiłku przebycia jej samochodem. Studebaker przebył tę drogę.

Jose Barone wyruszył 11 stycznia 1927 roku z Rio de Janeiro w Brazylji na starym, lekkim sześciocylindrowym samochodzie Studebakera modelu 1922 roku, na samochodzie, który już miał za sobą 160,000 kilometrów przebytej drogi. 1-go marca 1929 roku Jose Barone przyjechał do Nowego Yorku jako pierwszy człowiek, który się pokusił o przebycie 32,000 kilometrów dzielących te dwa miasta, łącząc w ten sposób Amerykę Południową z Ameryką Północną. Barone przejechał 14 krajów... trzech mechaników przypłaciło życiem trudy i niebezpieczeństwa tej podróży... a jednak Barone, przez dżungle, bagna i pustynie, dążył wytrwale.

Studebaker posiada 11 rekordów świata, 22 rekordy międzynarodowe i wszystkie urzędowe rekordy amerykańskie dla samochodów seryjnych. Żadna inna fabryka samochodów nie może dać tyle tak przekonywujących dowodów nadzwyczajnej sprawności i wysokiej wartości swych wozów.

UWAGA. — Części zapasowe stale na składzie

JÓZEF KOZŁOWSKI
Lwów, ul. Akademicka 5. Telefon 53-53.
Składnica dla Przedstawicieli w Polsce:
AUTO TRADING CORPORATION A-G.
Gdańsk, Hopfengasse 74. Adres telegr. AUTRA, GDAŃSK.
Samochody. — Autobusy — Ciężarówki — Części zapasowe.

STUDEBAKER

DEREŃ, jabłka, gruszki 12 zł., pomidory 10 zł., deserowy miód pszczelny 21 zł. wysyła po 5 kg. franko za zaliczką S. Fallek, Zaleszczyki. 6310-3

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację szoferską wydaną przez Woj. Lwowskie i dowód osobisty na nazwisko Pekło Antoni. 6299-3

RAKIETY TENNISOWE



naprawia angielskim aparatem od 12 zł. za naciąg — 60 gr. za strunę.
ZABAWKI — PAPIERY
J. MIKOSIŃSKI — Lwów, Krzywa 25 ob. Akademickiej
Sprzedaje najtaniej struny angielskie i inne przybory tennisowe. 2833-3

ORYGINALNE Singera maszyny do szycia z kilkuletnią gwarancją poleca okazyjnie Leonard WANKE, Lwów, ul. Krakowska 16. 6171-11

FUTRA na zamówienia, przeróbki, płaszcze damskie, futra męskie wykonuję solidnie i tanio. Gustaw Rudek, pracownia futer, Łyczakowska 19. 5888-30

Par sole damskie i męskie oraz wszelkie naprawy i pokrycia poleca i wykonuje
„Paragon“ Marja Bemowa
LWÓW, WAŁOWA L. 9.

NA KORTY TENISOWE, ŚCIEŻKI
polecamy
„CHWAŚCIEŃ“ GE
niszczący doszczętnie roślinność
Tani niezawodny
TADEUSZ WASUNG i SKA
Lwów, ul. Chorążczyzna 18.

„OLLA“ PREZERWATYWY
Nie!... proszę tylko **„OLLA“**

Urząd Gminny w Chodorowie

rozpisuje **KONKURS**

na posadę rachmistrza. Podania wykazujące przepisane wymogi, tj. wiek do lat 40, ukończoną klasę VI. gimnazjalną lub realną, egzamin rachunkowości, praktykę przynajmniej dwuroczną, nienaganne zachowanie się i Obywatelstwo Polskie — należy wnosić najpóźniej do dnia 31. sierpnia 1929, włącznie na ręce tego Urzędu 6324

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.30
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.—

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie.

Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI